Kurier UTW

NIEREGULARNIK UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU 6-2002

ISSN 1643-7748

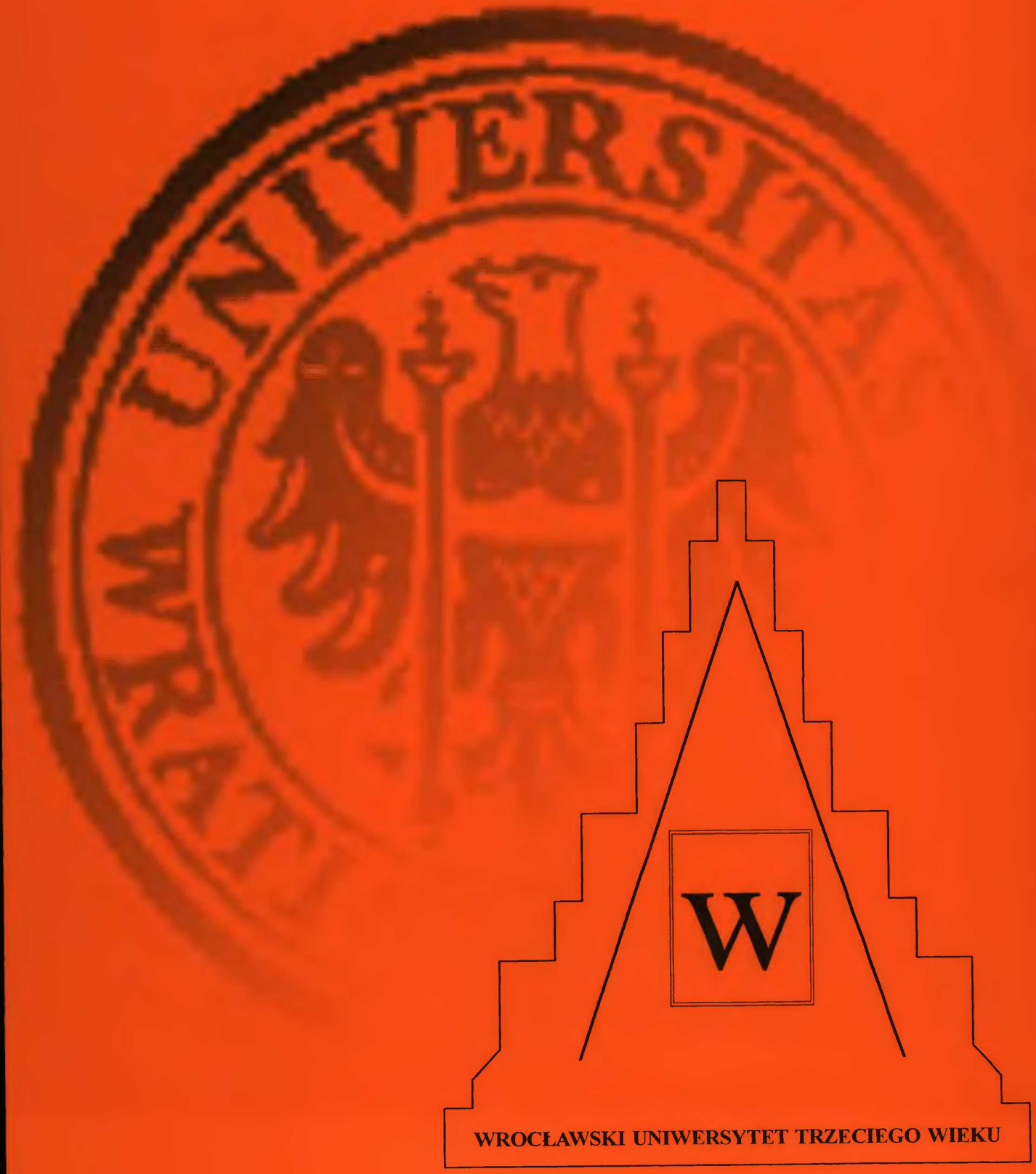

KURIER UTW – nieregularnik Uniwersytetu Trzeciego Wieku
Pismo słuchaczy i sympatyków UTW

REDAKCJA
Walentyna Wnuk – opieka merytoryczna
Jadwiga Olszańska – redaktor naczelny
Stanisława Warmuz – członek redakcji
Emilia Smug – zdjęcia
Małgorzata Dąbrowska – techniczne przygotowanie do druku

ADRES REDAKCJI
Uniwersytet Trzeciego Wieku
50-527 Wrocław, ul. Dawida 1/3
tel./fax 367-01-16, www.utw.uni.wroc.pl

SPIS TREŚCI

WSPÓŁPRACA Z WŁADZAMI MIASTA 3

SŁAWOMIR PIECHOTA
O budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, czyli o konstytucyjnej zasadzie pomocniczości w praktyce samorządu Wrocławia 3

STANISŁAWA WARMUZ
Konstytucyjna zasada pomocniczości i udział UTW w jej realizacji 5

EWA KURANTOWICZ
Po co działać wspólnie? 9

PÓŹNA DOROSŁOŚĆ TO CZAS POMYŚLNY 11

WALENTYNA WNUK
Jakość życia ludzi starszych 11

ELŻBIETA MACHOWCZYK
Dlaczego uczęszczam na zajęcia seminaryjne? 12

SŁUCHACZE O SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI 14

STEFANIA WERNER, HALINA DRYGALSKA-MAŁKUS
O pracy Zarządu Uniwersytetu Trzeciego Wieku 14

MARIA PALUCHNIAK
Chór w roku akademickim 2001/2002 18

JADWIGA DŻYBERTI
Występ chóru UTW w 90-tą rocznicę powstania Związku Harcerstwa Polskiego 20

IRENA BARBARA ŻUCHOWSKA
Rocznicowe wspomnienia i wrażenia 22

STANISŁAWA URBAN
Działalność Sekcji Artystyczno-Dekoracyjnej w roku akademickim 2001/2002 23

KRYSTYNA WISŁOWSKA
Sekcja językowa – język francuski 24

JANINA ŻYWICKA
Biblioteka UTW już czynna 25

JAN OLIWA
Międzynarodowy Dzień Kobiet na UTW 25

JADWIGA OLSZAŃSKA
Spotkanie autorskie ze Zbigniewem Święchem 26

OPINIE O UTW – WYKŁADOWCÓW I SŁUCHACZY 27

ROMUALDA WYBRANIEC
Muzykoterapia czy psychologia? 27

IRENA KWIATKOWSKA
Jestem pod wrażeniem 33

JANINA BŁOŃSKA-OLICHWIER
Ważne, aby nie być samotnym 34

OGÓLNE PROBLEMY LUDZI STARSZYCH 35

JANINA PEIKERT
Nie jesteśmy marginesem społeczeństwa 35

TWÓRCZOŚĆ SŁUCHACZY 37

JÓZEF OLSZEWSKI
Nasz Uniwersytet Trzeciego Wieku 37

JÓZEF OLSZEWSKI
Na Dzień Kobiet 38

MARIA PISS
Homo Medicus. Zakończenie roku akademickiego UTW 2001/2002 39

URSZULA MIERZEJEWSKA
Johann Wolfgang von Goethe. Wiersze wybrane – przekład własny 41

RZECZNIK PRASOWY UTW INFORMUJE 42

STANISŁAWA WARMUZ
Z życia UTW 42

SPIS FOTOGRAFII ..... wkładka

WSPÓŁPRACA Z WŁADZAMI MIASTA

mgr Sławomir Piechota
Członek Zarządu Miasta Wrocławia
ds. polityki społecznej

O BUDOWANIU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO, CZYLI O KONSTYTUCYJNEJ ZASADZIE POMOCNICZOŚCI W PRAKTYCE SAMORZĄDU WROCŁAWIA*

Szybko poszerza się w naszym kraju krąg osób korzystających z różnorodnych świadczeń socjalnych, zwłaszcza o charakterze opiekuńczym (głównie osoby starsze i dzieci). Wzrastają także potrzeby w zakresie ochrony zdrowia. Poprawa w tym zakresie jest możliwa, ale nie tyle poprzez zwiększanie sumy wydawanych środków, lecz przede wszystkim poprzez zwiększenie efektywności wykorzystania środków rzeczywiście posiadanych i przeznaczanych na te cele. Wielkie rezerwy tkwią zwłaszcza w zlecaniu wykonania zadań publicznych wszelkiego rodzaju podmiotom niepublicznym, w tym społecznym organizacjom pozarządowym. Wielość realizatorów o charakterze pozarządowym służy rozwojowi rynku usług socjalnych z typowymi dlań mechanizmami konkurencyjności i innowacyjności.

Zgodnie z konstytucyjną zasadą pomocniczości, wyrażoną w preambule do Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r., państwo powinno wykonywać jedynie te zadania, których nie mogą lub nie wykonują sami obywatele i tworzone przez nich organizacje społeczne. Oparcie podstawowych praw państwa na zasadzie pomocniczości ma służyć umacnianiu uprawnień obywateli i ich wspólnot.

Podstawy prawne zlecania podmiotom pozarządowym (niepublicznym) realizacji zadań publicznych zawierają ustawy ustrojowe. Zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym oraz 6 ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym – w celu wykonywania zadań gmina oraz powiat mogą tworzyć jednostki organizacyjne i zawierać umowy z innymi podmiotami. W zakresie usług socjalnych w ustawie z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej dodano art. 12a stanowiący, iż od 1 stycznia 1999 r. organy jednostek samorządu terytorialnego mogą zlecać w drodze umowy organizacjom społecznym, Kościołowi Katolickiemu i innym kościołom, związkom wyznaniowym, fundacjom, stowarzyszeniom pracodawców oraz osobom fizycznym i prawnym zadania z zakresu pomocy społecznej oraz wspierać je finansowo. Zlecenie zadania i udzielenie dotacji następuje na podstawie umowy (art. 118 ust. 2). Określenie trybu postępowania o udzielenie dotacji, sposobu jej rozliczenia oraz kontroli wykonywania zleconego zadania – z zastrzeżeniem jawności tegoż postępowania – ustawa pozostawia samorządowi (art. 118 ust. 3).

---

* Skrót wystąpienia mgr Sławomira Piechoty, wygłoszonego w dniu 23 listopada 2001 r. na Forum nt. „Opieka społeczna we Wrocławiu".

Na podstawie tej delegacji – Rada Miejska Wrocławia 6 lipca 2000 r. uchwaliła zasady współpracy Miasta z organizacjami pozarządowymi. Cele i zasady polityki społecznej samorządu Wrocławia właściwie obrazuje sposób wykonywania ustawowego obowiązku pomocy bezdomnym. Według danych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej liczba bezdomnych na terenie Wrocławia waha się między 800 a 2000, zimą zaś w okresie najniższych temperatur dochodzi niekiedy nawet do 3000.

Służące tym osobom schroniska, noclegownie, jadłodajnie i kuchnie wydające bezpłatnie posiłki, od początku lat 90-tych prowadzone są przez organizacje pozarządowe. Stałe schroniska i noclegownie działają w ramach 6 organizacji. Podobnie zorganizowane są jadłodajnie i kuchnie charytatywne, działające głównie w ramach „Caritas" Archidiecezji Wrocławskiej oraz przy poszczególnych parafiach; placówki te wydają dziennie około 3500 obiadów. Dodatkowo Towarzystwo im. Brata Alberta oraz „Caritas" prowadzą publiczne łaźnie. Organizacje podejmują także trudną, a zarazem konieczną działalność resocjalizacyjną, otwierającą bezdomnym szansę na wyjście z bezdomności, czyli powrotu do samodzielnego i ustabilizowanego życia. Pomoc udzielana bezdomnym przez organizacje pozarządowe jest dofinansowywana z budżetu Miasta. Znaczną część potrzebnych środków organizacje gromadzą w wyniku własnych, odrębnie podejmowanych starań.

Na podobnych zasadach realizowane są programy i projekty w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom. Z inicjatywy Wydziału Zdrowia Urzędu Miejskiego powstało i prowadzi stałą działalność – podobnie jak wspomniane już „Forum ds. Bezdomności" – „Forum ds. Uzależnień", w którego pracach stale uczestniczy ponad 40 organizacji pozarządowych. Podobnie funkcjonują programy pomocy osobom niepełnosprawnym, realizowane wspólnie z Wrocławskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych, lub programy poradnictwa obywatelskiego ze szczególną w tym zakresie rolą odgrywaną przez Biuro Porad Obywatelskich. W ten także sposób powinny być realizowane w szczególności usługi opiekuńcze (w mieszkaniach świadczeniobiorców, w ośrodkach dziennego pobytu oraz w placówkach opieki całodobowej), prowadzone kluby i świetlice młodzieżowe i programy przeciwdziałania uzależnieniom (alkoholizm i narkomania).

Postępująca profesjonalizacja działań organizacji pozarządowych pozwala na zlecanie im coraz większych zadań, wymagających długoterminowej, stałej działalności. Do tego rodzaju zadań przekazanych w ostatnim czasie organizacjom pozarządowym we Wrocławiu należy zlecenie Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu, począwszy od 1 września 1999 r., kształcenia zawodowego młodzieży niepełnosprawnej (ponad 300 uczniów), z równoczesną likwidacją jednostki budżetowej Miasta – Zakładu Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów. Podobny był cel i efekt kursu na prowadzenie domu dziecka, w wyniku którego zadanie to przejęło Towarzystwo „Nasz Dom" (placówka na 40 miejsc, zatrudniająca 13 pracowników) z jednoczesną likwidacją jednostki budżetowej Miasta – Domu Dziecka nr 6. Obecnie trwa procedura przekazania kolejnego dużego zadania publicznego w zakresie całodobowej opieki nad osobami starszymi. Dotyczy to prowadzenia domu pomocy społecznej (101 miejsc), który dotychczas funkcjonował jako jednostka budżetowa Miasta, a od 21 listopada zostanie przejęty przez Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Funkcje wykonawcze w zakresie szeroko rozumianych usług socjalnych – podobnie jak przy innych usługach komunalnych – powinny zatem być wykonywane przez jednostki (pod-

mioty) pozarządowe (niepubliczne) wyłaniane w drodze procedur konkursowych. W jakim zakresie i jak szybko postępował będzie ten proces zależy w zasadzie wyłącznie od tego, czy samorząd Wrocławia znajdzie odpowiednio przygotowanych, zorganizowanych i wiarygodnych partnerów, chcących przejąć wykonywanie usług komunalnych. Główny ciężar działań w zakresie kształtowania docelowego, stabilnego systemu partnerstwa i współpracy spoczywa na samorządzie. Organizacje pozarządowe, występujące o przejmowanie wykonywania zadań publicznych, muszą wszakże dowieść swych w tym zakresie kompetencji, przede wszystkim zaś muszą wykazać, iż lepiej od rządowych i publicznych, lepiej także od komercyjnych wykonają przejęte zadania. Sama „pozarządowość" nie wystarczy. Praktycznym skutkiem i sprawdzianem owej „pozarządowości" będzie wszak bycie lepszym, sprawniejszym, efektywniejszym, a może i tańszym (co można mierzyć nie tylko ceną, ale i standardem, jak i jakością usługi) od podmiotów rządowych lub komercyjnych. Tym samym przejęcie zadania przez organizację pozarządową musi w konsekwencji przynosić konkretne korzyści wspólnocie samorządowej.

Doświadczenia samorządu Wrocławia w przekazywaniu wykonywania zadań publicznych organizacjom pozarządowym (podmiotom niepublicznym) stanowią praktyczną realizację konstytucyjnej zasady pomocniczości. Tą drogą zarazem postępuje budowa struktur społeczeństwa obywatelskiego – struktur i więzi, czyli elementów kapitału społecznego – które mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju społecznego, a zatem także dla jakości życia poszczególnych ludzi.

mgr Stanisława Warmuz
Rzecznik prasowy UTW

KONSTYTUCYJNA ZASADA POMOCNICZOŚCI I UDZIAŁ UTW W JEJ REALIZACJI

Spieszmy się kochać ludzi, by wypięknieli radością
i rozkwitli nadzieją i by ojczyzna nasza stała się
wspólnotą ludzi wzajemnie się wspierających.

Pamiętajmy, iż trudności i problemy, których dziś
doświadczamy, są po to, byśmy je przezwyciężali,
troszcząc się o potrzebujących.

bp Jan Chrapek

W wyniku przekształceń, jakie zachodziły w naszym kraju w ciągu ostatnich lat, państwo w coraz większym stopniu wycofuje się z realizacji bezpośrednich zadań na rzecz obywateli. Zakłada się, że państwo ma jedynie spełniać rolę wspomagającą aktywność ludzi w procesie rozwiązywania ich problemów.

Jednostka, rozwiązując swoje prywatne problemy, w pierwszej kolejności ma wykorzystywać własne umiejętności i zasoby, w drugiej kolejności powinna wesprzeć się na zasobach rodziny i osób najbliższych, a w dalszej poszukiwać pomocy w społeczności lokalnej.

Ponieważ nie ze wszystkimi prywatnymi problemami jednostka jest w stanie poradzić sobie sama, państwo stwarza warunki wyjścia z trudnej sytuacji życiowej.

Jednym z podstawowych warunków jest prawo do zrzeszania się ludzi w różne grupy dla obrony wspólnych interesów. Jednym z podstawowych obowiązków jest współodpowiedzialność członków społeczności lokalnej za losy jednostki.

Aktywność obywateli jest jedną z cech społeczeństwa obywatelskiego. Przejawia się w różnych sferach życia społecznego, np.: w edukacji, lecznictwie, pomocy społecznej. W dziedzinie pomocy społecznej definiuje się problemy istotne dla danej społeczności i poszukuje form rozwiązania na gruncie tej społeczności.

Wymienionym problemom poświęcone było Seminarium nt. „Opieka społeczna we Wrocławiu", które odbyło się na Uniwersytecie Trzeciego Wieku przy ul. Dawida 1 w dniu 23 listopada 2001 r. oraz następne spotkanie w dniu 13 grudnia 2001 r.

W Seminarium uczestniczyli przedstawiciele władz miasta Wrocławia, organizacji społecznych, słuchacze UTW oraz studenci pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wśród przybyłych na spotkanie byli:

- mgr Sławomir Piechota – członek Zarządu Miasta odpowiedzialny za zdrowie i opiekę społeczną;
- dr Władysław Sidorowicz – dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta;
- dr Jarosław Duda – dyrektor Miejskiego Zarządu Domów Pomocy Społecznej;
- prof. Wanda Lubczyńska-Kowalska – Akademia Medyczna;
- dr Grażyna Dąbrowska – Akademia Wychowania Fizycznego;
- dr Ewa Kurantowicz – Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego;
- ks. prałat dr Franciszek Głód – proboszcz parafii Św. Elżbiety.

Seminarium prowadziła i kierowała dyskusją dr Walentyna Wnuk – kierownik UTW.

Omawiając najistotniejsze problemy opieki społecznej, Sławomir Piechota podkreślił znaczenie zasady pomocniczości w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Najpełniej zasadę tę realizuje rodzina. To członkowie rodziny udzielają sobie wzajemnego wsparcia. Dotyczy to każdej osoby pozostającej w rodzinie – dziecka, osoby chorej, bezradnej, starszej. Każda rodzina realizuje zasadę pomocniczości w specyficzny dla siebie sposób. Gdy rodzina przestaje funkcjonować prawidłowo, wtedy wkracza prawo.

Nie wszyscy ludzie starsi, nie wszystkie dzieci, młodsze i starsze, pozostają w rodzinie; są często samotni, z dala od swoich bliskich. Dzieje się tak z różnych przyczyn. Ale to oni właśnie wymagają pomocy ze strony organizacji rządowych, jak i pozarządowych.

Wyróżniamy trzy formy opieki:

- stacjonarną;
- dzienną;
- środowiskową (docierającą do domu).

System opieki stacjonarnej – Domy Dziecka, Domy Pomocy Społecznej – jest bardzo kosztowny; np. koszt utrzymania dziecka w byłym Domu Dziecka przy ul. Kieleckiej wynosił ok. 2400 zł miesięcznie, koszt pobytu w Domu Opieki Społecznej wynosi ok. 1800 zł miesięcznie, opieka nad dzieckiem w świetlicach profesjonalnych kosztuje 800 zł miesięcznie, opieka w świetlicy przy parafii – 70 zł. Dlatego też Urząd Miasta Wrocławia dąży do rozwijania innych form opieki. Domy Dziecka zastępuje się Rodzinnymi Domami Dziecka. Popiera się organizowanie dla dzieci świetlic, klubów przy parafiach. Kształcenie młodzieży niepełnosprawnej przekazuje się Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu. Opiekę nad osobami bezdomnymi w dużej mierze przejęło Towarzystwo Brata Alberta. We Wrocławiu organizuje się noclegownie, kuchnie charytatywne, które wydają ok. 3500 darmowych obiadów dziennie.

Przedstawiciel Zarządu Miasta mgr Sławomir Piechota jest przekonany, że należy podejmować takie działania społeczne, które pozwoliłyby osobom starszym, niesamodzielnym pozostawać jak najdłużej w swoim naturalnym środowisku. Dobrze byłoby jak najszerzej stosować system opieki bezpośredniej, polegający na wspieraniu rodziny, w której jest osoba wymagająca opieki, finansowo i profesjonalnym doradztwem. Dlatego też należy wspierać i inicjować Kluby Seniora, Osiedlowe Kluby Opieki Dziennej itp.

W tak rozumiany system opieki społecznej wpisuje się UTW w Uniwersytecie Wrocławskim. Według dr Walentyny Wnuk – UTW jest placówką wzorcową, której funkcjonowanie oparte jest na doświadczeniach i pomocy pracowników naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademii Medycznej i Akademii Wychowania Fizycznego.

UTW realizuje zadania publiczne. Sprawuje opiekę zdrowotną poprzez promocję zdrowia, umożliwienie słuchaczom badań lekarskich dotyczących np. osteoporozy, organizowanie różnych form gimnastyki np.: rehabilitacyjna w zakresie schorzeń narządów ruchu, schorzeń kardiologicznych, „Szkołę Pleców", wykłady na temat zdrowia.

Realizuje również zadania w zakresie rozwoju intelektualnego – słuchacze uczą się języków obcych (angielski, niemiecki, rosyjski, francuski), słuchają wykładów z różnych dziedzin np.: pedagogiki, psychologii, historii; uczestniczą w zajęciach seminaryjnych pn. „Jesień życia w perspektywie gerontologicznej" (dr Walentyna Wnuk) i „Kultura fizyczna w życiu osób starszych" (dr Grażyna Dąbrowska).

UTW świadczy pomoc psychiczno-emocjonalną poprzez udział słuchaczy w życiu wspólnoty uniwersyteckiej, muzykoterapię, wspólne wyjścia do teatru, klub dyskusyjny. Słuchacze UTW najczęściej nie mają pełnych rodzin i wtedy wspólne przebywanie w czasie różnych zajęć staje się namiastką rodziny, sprzyja nawiązywaniu przyjaźni.

Swoimi doświadczeniami w opiece nad dziećmi i ludźmi starszymi podzielili się uczestnicy seminarium w ożywionej dyskusji.

Ks. prałat dr Franciszek Głód mówił o prowadzonych przez siebie Ośrodkach dla Samotnych w Laskowicah Oł. i Jugowicach. W ośrodkach tych przestrzega się określonych zasad:

– każdy przebywający w Ośrodku ma prawo do poszanowania własnej godności;
– każdy ma obowiązek wyzbywać się pasożytniczego trybu życia i nałogów;
– każdy ma prawo ustalić cel i sens własnej egzystencji.

Podstawowym warunkiem resocjalizacji jest dialog i określane dla każdego zadanie do realizacji. Działania Księdza można określić jako dawanie człowiekowi „wędki na ryby".

Z dyskusji wynika, że we Wrocławiu dzieje się dużo dobrego w opiece społecznej. Są to jednak często działania rozproszone. Ludzie wymagający pomocy albo nie wiedzą o istniejących formach opieki, albo nie chcą korzystać z istniejących możliwości lub boją się działać wspólnie z innymi.

Dlaczego boimy się działać wspólnie, wyjaśnia dr Ewa Kurantowicz. Można wymienić kilka przyczyn niepodejmowania wspólnych działań, m.in.:
- obawa przed wejściem w grupę;
- obawa przed instytucjonalizacją;
- obawa przed konfliktami;
- lęk przed obcymi.

Dr Ewa Kurantowicz przedstawiła również, dlaczego ważne jest wspólne działanie.

Po co więc wspólnie działać?
- po to, „aby być" – czyli zaspokajać potrzebę przyjaźni, miłości, uznania;
- po to „aby się uczyć" – uczyć się siebie, innych, uczyć się działać dla innych;
- po to „aby mieć wpływ" na to co się dzieje tu i teraz;
- po to „aby kontrolować władzę".

Do tej tematyki nawiązał również ks. prałat Franciszek Głód. Powiedział, że ludzie boją się działać wspólnie, bo wynika to z ich osobowości, nie wszyscy potrafią wspólnie działać. Przeszkadza w tym egoistyczne nastawienie innych ludzi, agresywność oraz brak wyrobienia w niesieniu pomocy (bo wcześniej państwo organizowało wszystko).

Prof. Wanda Lubczyńska-Kowalska (AM) powiedziała, że starszy człowiek nie przywiązuje dużej wagi do ubiorów, nie marzy o wspaniałych zagranicznych wycieczkach, ale przede wszystkim dba o zdrowie.

W zachowaniu dobrego zdrowia pomagają, według dr Grażyny Dąbrowskiej, ćwiczenia fizyczne. Ogromną rolę w starszym wieku odgrywa kultura fizyczna, podtrzymuje bowiem zdrowie fizyczne i psychiczne. Ruch daje radość.

Duża grupa osób starszych pozostaje bez pomocy, nie uczestniczy w zorganizowanych formach opieki. Dlatego też, dążąc do zintegrowania ośrodków i instytucji mogących świadczyć pomoc dla ludzi starszych, należy powołać Forum ds. Seniorów i określić zasady pomocy i współpracy.

Prof. Wanda Lubczyńska-Kowalska przedstawiła również projekt powołania przy Akademii Medycznej Katedry i Kliniki Geriatryczno-Gerontologicznej. Pracę na rzecz ludzi starszych należałoby oprzeć na działaniach wolontariuszy. Dobrym przykładem jest Osiedle Biskupin, gdzie dzieci roznoszą posiłki osobom starszym.

Do rozpropagowania potrzeb ludzi starszych i możliwości ich realizacji powinna włączyć się lokalna prasa i telewizja.

Nie można dopuścić do tego, aby praca na rzecz ludzi starszych była formą doraźnych akcji. I dlatego – zdaniem dr Walentyny Wnuk – należy powołać przy UTW „Centrum Seniora", które byłoby Ośrodkiem Poradnictwa dla ludzi starszych. Aby powstało Centrum Seniora należałoby w pierwszej kolejności rozpoznać potrzeby ludzi starszych w zakresie opieki, bezpieczeństwa, zagospodarowania czasu wolnego. Następnie – opracować „Informator Seniora", który byłby zbiorem konkretnych i przydatnych informacji.

W ciągu ostatnich dwóch lat powstały we Wrocławiu instytucje, które działają na rzecz Seniorów, np.: Stowarzyszenie Przyjaciół Seniorów, Kluby Seniora przy Radach Osiedla. Niestety, informacje na temat ich działalności nie docierają do szerokiego kręgu ludzi starszych, zatem powołanie Centrum Seniora byłoby wskazane. Wydaje się, że bardzo dobrym miejscem jego powstania byłby Uniwersytet Trzeciego Wieku.

dr Ewa Kurantowicz

PO CO DZIAŁAĆ WSPÓLNIE?

Przekonywanie do działań zbiorowych napotyka na wiele trudności. Przede wszystkim mogą one mieć charakter osobowościowy, społeczno-kulturowy i polityczny.

Bariery osobowościowe związane z działalnością z innymi ludźmi dotyczą głównie obawy przed deindywiduacją, przed działaniem z grupą dla grupy, przed podejmowaniem wspólnych celów. Drugie źródło problemów związanych z barierą osobowościową to trudności w procesie komunikacji z innymi. Kolejne związane jest z procesem dynamiki każdej grupy społecznej. Rozwój grupy przebiega w kilku fazach i każda może być źródłem lęku przed działaniem wspólnym. Na przykład w fazie pierwszej następuje proces ustalania wspólnych wartości, norm, celów, symboli, tworzą się hierarchie, struktury wewnętrzne, socjometryczne, przywództwa, władzy. To **dążenie do strukturalizacji** grupy blokuje naszą chęć udziału w działaniach zbiorowych. Boimy się także kolejnej fazy okrzepnięcia grupy, gdyż to może zaburzyć spontaniczność działań, szczere intencje członków. Proces **instytucjonalizacji** grupy i, co za tym idzie, biurokratyzacji, depersonalizacji, pojawienia się pozycji, funkcji, jest postrzegany jako usztywnienie grupy w realizacji zakładanych celów. Naturalnym etapem w rozwoju grupy są także konflikty, tworzenie się klik, podgrup, które nie sprzyjają realizacji celów i mogą zagrażać grupie. Boimy się **konfliktów**, unikamy ich traktując je jako zagrożenie, a nie np. szansę na rozwój grupy.

Bariery społeczno-kulturowe związane są przede wszystkim z trudnością pokonywania przez jednostki granicy pomiędzy światem prywatnym i światem publicznym. Chcąc działać wspólnie, musimy zdecydować się na wyjście poza sferę prywatną (rodziny, przyjaciół). Działanie w sferze publicznej wymaga odwagi wyjścia ze sfery prywatnej, w której czujemy się dobrze i bezpiecznie. Istotną barierą jest także brak umiejętności tworzenia więzi stowarzyszeniowych,

opartych nie na naturalnej więzi (np. rodzina), ale kreowanych od nowa z innymi (obcymi) ludźmi. Barierę społeczno-kulturową wzmacnia postawa familiocentryzmu i brak zaufania do innych.

Bariery polityczne dla działań publicznych wynikają z szerszych społeczno-ustrojowych uwarunkowań. Działania publiczne mają różne cele w zależności od struktury państwa: od totalitaryzmu, w którym ze względu na pełną kontrolę i brak możliwości prawnych nie ma działań oddolnych, publicznych, a jeśli już są to mają charakter nielegalny, niepubliczny, do demokracji, która poprzez zapisy prawne, politykę wobec grup wolontarystycznych realizuje (powinna realizować) ideę społeczeństwa obywatelskiego. Stopień realizacji idei społeczeństwa obywatelskiego zależy głównie od zaangażowania i aktywności obywateli i grup wspólnie działających w sferze publicznej.

Próbując odpowiedzieć na pytanie „po co działać wspólnie", można wskazać na trzy przyczyny:

1 – aby się uczyć

Wspólne działanie pozwala na uczenie się innych i siebie, działań publicznych, działań dla innych. Aktywność w działaniach zbiorowych (w grupach NGO – organizacjach pozarządowych, lokalnych, samopomocowych itp.), uczenie się poprzez aktywność obywatelską są niezwykle skuteczne, gdyż opierają się na wiedzy samodzielnie przez ludzi wytwarzanej, opatrzonej pozytywnymi emocjami, przetestowanej w działaniach zbiorowych (Hamilton, Malewski). Wiedza zdobyta w działaniach zbiorowych nie musi i często nie ma charakteru akademickiego, może to być wiedza popularna, ale staje się ona niezwykle ważna, istotna dla osoby uczestniczącej w działaniach zbiorowych.

2 – aby być

Realizacja ważnych dla nas wartości, celów (pomoc innym, samorealizacja, solidarność międzyludzka itp.) pozwala na zaspokojenie jednej z najważniejszych potrzeb człowieka – samorealizacji. Z drugiej strony – na zaspokojenie potrzeb własnych, ale również innych osób, takich jak potrzeba przynależności, miłości, przyjaźni. Te procesy pozwalają nam „być" i odczuwać satysfakcję z działań grupowych.

3 – aby mieć wpływ

Ważne jest mieć przekonanie o upełnomocnieniu siebie i grupy, w której się jest. Upełnomocnienie oznacza wiedzę o tym, że mamy prawo być, działać, realizować swoje potrzeby, cele, rozmawiać z władzą, żądać, kontrolować. Działanie wspólne pozwala na (czasami dłuższe, czasami chwilowe) przekonanie o wpływie na to, co się wokół dzieje. Jako grupa możemy świadomie dążyć do emancypacji – zmiany. Możemy przeciwdziałać wyłączeniu społecznemu różnorodnych grup zmarginalizowanych w naszym społeczeństwie; możemy upubliczniać problemy grup „niesłyszalnych" w społeczeństwie i mediach, upowszechniać wiedzę o mechanizmach wykluczenia społecznego różnych grup mniejszościowych.

PÓŹNA DOROSŁOŚĆ TO CZAS POMYŚLNY

Stała kolumna w naszym czasopiśmie, w której dzielę się ze Słuchaczami UTW nt. późnej dorosłości (inaczej nazywanej starością, wiekiem senioralnym i „jesienią życia"). Tym razem chciałabym podzielić się swoimi przemyśleniami na temat jakości życia ludzi starszych. Dotyczą one moich poszukiwań odpowiedzi na pytanie: „Czy i jak wpływa UTW na jakość życia swoich słuchaczy i w czym to się wyraża?"

dr Walentyna Wnuk
Kierownik UTW

JAKOŚĆ ŻYCIA LUDZI STARSZYCH

Jakość życia mierzona jest stopniem zaspokajania potrzeb materialnych i niematerialnych człowieka. Ze zrozumiałych względów pozwolę sobie pominąć potrzeby natury materialnej, uznając ich bezdyskusyjny wpływ na jakość życia. W przypadku pokolenia najstarszego na uwagę zasługują potrzeby psychospołeczne, a wśród nich: potrzeba akceptacji, społecznej użyteczności i przynależności do grupy, potrzeba więzi emocjonalnej i miłości, prestiżu i uznania, potrzeba autoprezentacji, potrzeba dokonań itp. One właśnie utożsamiane są w starszym wieku z sensem życia, który jest fundamentem wysokiej jakości życia. Jakość życia jest zdeterminowana wieloma czynnikami, w przypadku ludzi starszych rzecz dodatkowo się komplikuje. Późna dorosłość jest bowiem najbardziej zróżnicowaną fazą życia człowieka. Prawie każdy z nas starzeje się własnym rytmem. Jakość życia ma więc subiektywny charakter. W dodatku składa się na nią suma przeżyć w każdym okresie życia. Zawsze jednak pytanie o jakość życia ludzi starszych to zabieganie, by ten okres życia reprezentował starość długą, zdrową, niezależną, szczęśliwą, godną i aktywną. Decydować o tym będą przede wszystkim sami ludzie starsi, ich biografie, preferowane wartości, styl życia, postawy wobec własnej starości. Równie ważne jednak będzie nastawienie społeczeństwa (w tym młodego pokolenia), najbliższego otoczenia (rodziny, sąsiadów), obok systemu zabezpieczeń społecznych.

Ponieważ najwyższą wartością preferowaną przez osoby starsze jest zdrowie, ono w poważnym stopniu będzie determinowało stopień zadowolenia z życia. Należy je jednak rozumieć jako pozytywny stan samopoczucia, nie tylko fizycznego, ale również psychicznego i społecznego. Myślę, że styl życia preferujący aktywność intelektualną, społeczną, a więc dalszy rozwój, jest strategią przyczyniającą się do pozytywnego samopoczucia. O osiągnięciu dojrzałej jakości życia decydowała będzie umiejętność zagospodarowania czasu wolnego zajęciami przynoszącymi zadowolenie i satysfakcję. Czas ten winien dzielić się na czas przeznaczony dla siebie, czas poświęcony rodzinie i czas dla innych. Nieustanne bilansowanie życia, jakże charakterystyczne dla tego okresu życia, winno zmierzać do jego pozytywnego wyniku. Życie człowieka jest bowiem tym, czym uczynią go myśli. Dlatego na ocenę naszego życia

w zasadniczy sposób wpływają myśli i stany emocjonalne, związane ze sposobem doświadczania tego, czym zajmujemy się na co dzień.

Czy nasz UTW pomaga nam w zabieganiu o właściwą jakość życia? Preferuje dalszy rozwój, proponując stosunkowo bogaty i ciągle rozwijany intensywny tok pracy, który stanowią: wykłady audytoryjne, zajęcia seminaryjne, lektoraty, gimnastyki lecznicze, spotkania w sekcjach i zespołach zainteresowań. Przyznaje więc prawo do rozwoju, dalszego rozwoju we wszystkich możliwych wymiarach, uaktywniając wciąż potencjał rozwojowy, jaki tkwi w starszym pokoleniu. Walcząc z negatywnym stereotypem starości, przeciwstawia się pasywnej starości, będącej niekorzystnym zjawiskiem zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa. UTW jest przykładem dynamicznego i konstruktywnego podejścia do okresu późnej dorosłości, przeciwstawiając się drastycznemu ograniczeniu przestrzeni życiowej ludzi starszych. Uczy właściwego wykorzystania czasu wolnego, poszukuje bowiem form przeciwdziałania monotonii życia na emeryturze. Czas „pusty" staje się „zajętym", przynosząc radość i zadowolenie. Zaspokaja potrzeby więzi społecznych, proponując związki przyjacielskie i uczuciowe. UTW umożliwia zdobywanie nowych kompetencji, niezbędnych w pokonywaniu stresu starości, w pokonywaniu kryzysów rozwojowych.

Nie ulega zatem wątpliwości, że UTW zmienia strukturę życia swoich słuchaczy, proponując nowe pola aktywności, zaspakajając istniejące potrzeby albo budząc uśpione. Daje wsparcie psychiczne, wyzwala siły, mobilizuje, uczy zachowania zdrowia, twórczej akceptacji choroby, inwalidztwa, rozumnego włączania się w problemy rodzinne, środowiskowe. Przeciwstawia się takim odczuciom, jakże często towarzyszącym ludziom starszym, jak: poczucie osamotnienia, izolacji społecznej, braku zainteresowania ze strony otoczenia społecznego.

Dlatego celem naszego UTW jest przedłużyć okres aktywności poznawczej, społecznej, fizycznej, przedłużyć okres twórczego życia, kształcić zdolności adaptacyjne, tym samym zmierzać do poprawy jakości życia najstarszego pokolenia.

Tego wszystkiego życzę Państwu, bowiem jak powiedział Goethe: „Nie jest żadną sztuką zestarzeć się, prawdziwą sztuką jest znieść to dobrze." Zapraszam do wymiany poglądów na poruszony przeze mnie temat na łamach Kuriera.

Elżbieta Machowczyk

DLACZEGO UCZĘSZCZAM NA ZAJĘCIA SEMINARYJNE?

W bieżącym roku akademickim nie tylko kontynuowano dotychczasowe zajęcia, lecz również stworzono nowe, m. in. seminaria grupowe. Z istniejących propozycji wybrałam dwie: „Szkołę pleców" i „Jesień życia w perspektywie gerontologicznej". O tej ostatniej pragnę przekazać swoje wrażenia i uwagi.

Zainteresował mnie sam temat oraz osobowość prowadzącej seminarium p. dr Walentyny Wnukowej, gwarantującej, że „będzie ciekawie". I istotnie, na naszych spotkaniach nudzić się ani drzemać nie sposób.

Grupa liczy ok. 20 osób, poszerzana jest co pewien czas o studentów pedagogiki, specjalizujących się w zagadnieniach andragogiki (pedagogiki osób dorosłych). Gdy gromadzimy się we własnym gronie, zajęcia przebiegają według zasady: wprowadzenie p. dr Wnukowej, a następnie dyskusja.

Dla przykładu przeanalizuję krótko seminarium nt. „Czynniki, jakie składają się na rozwój człowieka w okresie późnej dorosłości".

Tezy, które sprecyzowała dr Wnukowa to:
- podjęcie nowych zadań po ustaniu czynnego życia zawodowego;
- zainteresowanie się otaczającym światem;
- włączenie do grupy rówieśniczej;
- przygotowanie do ograniczeń fizycznych.

Dyskusja, która wywiązała się po zasygnalizowaniu tematu spotkania, była jak zwykle bardzo ożywiona. Odwołano się do własnych przeżyć i przemyśleń obu stron. Niekiedy podczas wymiany poglądów wyłania się nowy temat, wymagający następnie szerszego omówienia.

Takie nowo sprecyzowane zagadnienie: „Czy możliwe jest porozumienie międzypokoleniowe?" nasunęło się stronom dyskutującym podczas seminarium poszerzonego o studentki pedagogiki. Przygotowane przez p. dr Wnukową teoretycznie do starcia poglądów z młodzieżą (np. dialog – możliwości prowadzenia, jego granice; zmiany cywilizacyjne a przekazywanie międzypokoleniowych doświadczeń itp.) – czekamy na niewątpliwie interesującą „konfrontację".

Mamy dużą swobodę wypowiadania się, dyskretnie sterowaną przez prowadzącą, aby w dyskusyjnym zapale nie odejść zbyt daleko od poruszanego tematu.

W rozważaniach nad jakością życia w okresie późnej dorosłości odwoływałyśmy się do referatu prof. Jerzego Semkowa o „pozytywnym myśleniu w ostatnim okresie życia" oraz do poglądów prof. Straś-Romanowskiej. Pozwalamy sobie nawet na głosy powątpiewania w słuszność przytaczanych przez Szanownych Prelegentów poglądów (np. D. Chopra: „Pole ludzkiego życia jest otwarte i nieograniczone"), na co pozwala forma seminarium.

Czy nic nie można zarzucić naszym porannym (8^{30}!), środowym spotkaniom? Można jedno – niestety niezależne od uczestników i prowadzącej – całkowity brak przedstawicieli płci brzydszej. Na pewno interesujące byłyby dla nas i dla przyszłej kadry, przygotowującej się do pracy z populacją w wieku emerytalnym, relacje dziadek – wnuki, czy też stosunek panów (a nie tylko pań) do własnej niesprawności. Udział męskiej części słuchaczy UTW pewnie jeszcze bardziej uatrakcyjniłby spotkania. Niestety, nasze „drogie rodzynki" nie wiedzą, jak można łatwo i przyjemnie pogłębiać wiedzę, poszerzać horyzonty i uaktywniać rozleniwione szare komórki na naszym wspaniałym seminarium.

SŁUCHACZE O SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI

Stefania Werner
Halina Drygalska-Małkus

O PRACY ZARZĄDU UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU

Zarząd UTW stara się realizować wszystkie zadania wynikające ze statutu. W praktyce jednak prace zarządu znacznie wybiegają poza ramy statutu. Postaramy się pokrótce chronologicznie przedstawić wszystkie prace wykonywane przez zarząd, od momentu zapisania słuchaczy na dany rok akademicki aż do momentu otrzymania przez nich zaświadczeń ukończenia tego roku akademickiego.

Zapisy

Prace zarządu rozpoczynają się już we wrześniu. W dniach poprzedzających zapisy czynione są przygotowania organizacyjne. Następnie przez trzy kolejne dni, zazwyczaj są to pierwsze dni ostatniego tygodnia września, dokonujemy zapisów na dany rok akademicki. Termin zapisów podawany jest słuchaczom w komunikatach na ostatnim wykładzie oraz wywieszony na tablicach ogłoszeń przez całe wakacje.

W trakcie zapisów:

- od nowo przyjętych słuchaczy przyjmujemy zdjęcia i ankiety;
- od słuchaczy ubiegłorocznych – legitymacje do przedłużenia;
- od wszystkich słuchaczy skarbnik przyjmuje składkę (w wysokości ustalonej na dany rok) i wydaje pokwitowania;
- sporządzamy listę przyjętych słuchaczy.

Pokwitowanie wpłaty jest podstawą do dokonywania dalszych zapisów, a mianowicie na lektoraty języka angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego oraz na gimnastykę korekcyjną i rehabilitacyjną.

Po zakończeniu zapisów w każdym dniu sprawdzamy, czy liczba osób zapisanych według zestawienia zgodna jest z liczbą wydanych pokwitowań wpłat (uwzględniamy członków honorowych, którzy nie płacą składek).

Inauguracja roku akademickiego

Przed inauguracją ustalamy z kierownikiem UTW panią dr Walentyną Wnuk listę zaproszonych gości. Sekcja artystyczno-plastyczna przygotowuje okolicznościową dekorację sali. Zarząd kupuje kwiaty, aby wręczyć je gościom i kierownictwu UTW.

Harmonogram zajęć

Uczestniczymy w ustaleniu tematyki wykładów oraz opracowaniu harmonogramu zajęć na dany rok akademicki. Dotyczy to przede wszystkim poszczególnych sekcji i lektoratów, ich usytuowania w poszczególnych pomieszczeniach, określamy miejsca odbywania się zajęć w grupach gimnastycznych.

Przygotowanie list obecności

- Na podstawie zestawienia sporządzonego w czasie zapisów opracowujemy alfabetyczne listy obecności z podziałem na grupy liczące około 100 osób; następnie wyznaczamy odpowiednią liczbę osób do obsługi tych list zarówno przed aulą, jak i w nowej siedzibie przed salą wykładową. Osoby te kończą pracę na kilka minut przed wykładem, ponieważ wraz z innymi słuchaczami pragną wysłuchać przekazywanych komunikatów. Listy zabiera członek zarządu.
- Sporządzamy listy chętnych na lektoraty języków obcych z uwzględnieniem stopnia zaawansowania słuchacza oraz listy chętnych na gimnastykę korekcyjną i rehabilitacyjną z podziałem na grupy.
- **Wypisujemy legitymacje** dla nowo przyjętych, stemplujemy ubiegłoroczne legitymacje i wydajemy je studentom.
- Opracowujemy ponadto listę wszystkich słuchaczy w układzie alfabetycznym, zawierającą rubryki, w których zapisuje się numery legitymacji wydanych w poprzednich latach, numery nowo przyjętych słuchaczy oraz potwierdzenia przez słuchaczy odbioru legitymacji i harmonogramu zajęć.
- **Porządkujemy ankiety** słuchaczy, odkładając nieaktualne do osobnego segregatora. Na podstawie tych prac wiemy, że co roku ubywa pewna liczba słuchaczy. Są jednak przypadki (około 20 rocznie), że słuchacze, którzy zrezygnowali z uczestnictwa w UTW po 2-4 latach powracają do naszej społeczności.

W ciągu roku akademickiego organizujemy różne uroczystości:

Święto Niepodległości

W tym dniu nie ma wykładu. Już od rana dekorujemy salę, a następnie odbywają się bardzo miłe okolicznościowe występy naszych słuchaczy, w których bierze udział chór, sekcja literacka – teatrzyk poezji, zgodnie z wcześniej uzgodnionym programem.

Opłatek

Przygotowanie opłatka na tak dużą liczbę osób (360-450) wymaga dużego wysiłku fizycznego i organizacyjnego. Na naradzie ustalamy program i organizację uroczystości, sporządzamy listę zaproszonych gości. Na podstawie listy zapisów słuchaczy pragnących wziąć udział w uroczystości i pobraniu symbolicznej opłaty 2 zł celem zapewnienia frekwencji, wykazu pracow-

ników obsługi Instytutu Pedagogiki współpracujących z UTW oraz uwzględniając naszych chorych kolegów, sporządzamy listę uczestników.

Zapraszamy osobiście na spotkanie opłatkowe współpracującego z UTW ks. Głoda. Do naszego obowiązku należy również zakup świątecznych świec, potrzebnych obrusów i innych okolicznościowych przedmiotów.

Staramy się oszczędnie gospodarować funduszami zebranymi z wpłaconych przez słuchaczy składek, toteż odwiedzamy szereg hurtowni i wybieramy takie, które oferują towar najlepszej jakości po niższej cenie, składamy zamówienia i ustalamy termin dostawy, ewentualnie transport własnym samochodem. W bufecie Instytutu Pedagogiki składamy zamówienie na ustalone menu, określamy zakres usługi i orientacyjną cenę zamówienia.

Ustalamy z zainteresowanymi sekcjami, zwłaszcza z artystyczno-plastyczną, program prac – a więc wykonanie zaproszeń dla gości i ich doręczenie, dekorację sali. Ustalamy grupę osób do prac pomocniczych, takich jak nakrywanie stołów obrusami, ustawianie naczyń, rozkładanie części produktów. Dla osób, które ze względu na chorobę lub wiek nie uczestniczą w opłatku przygotowujemy paczki, które po uroczystości są dostarczane przez koleżanki do domów zainteresowanych.

Chór przygotowuje zestaw kolęd do wykonania w czasie imprezy.

Przygotowanie imprezy na tak dużą liczbę osób wymaga szczegółowego rozpracowania ustawienia stołów i krzeseł w auli. W tym bardzo pomaga nam kierownik administracyjny obiektu, pani mgr Teresa Powązka, która na podstawie opracowanego przez nas rysunku, w noc poprzedzającą uroczystość, organizuje ustawienie stołów.

Po zakończeniu uroczystości wraz z ustalonymi do pomocy osobami uprzątamy salę, składamy obrusy. Końcowym etapem prac w dniu opłatkowym jest rozliczenie finansowe z bufetem.

Święto kobiet

Święto Kobiet organizowane jest w poniedziałek najbliższy dnia 8-go marca. W tym dniu mają miejsce zaplanowane wykłady, toteż cała uroczystość odbywa się przed wykładem. Kierownik UTW w krótkich słowach wprowadza nastrój świąteczny. Następnie zaczyna się program artystyczny.

W bieżącym roku wystąpił chór naszych panów. Panowie przy pomocy chętnych pań rozdali drobne upominki – czekolady zakupione przez Zarząd. Prócz tego w roku bieżącym słuchacze otrzymali kopię wykładu p. prof. Jerzego Semkowa „Człowiek wobec perspektywy starzenia się". Przy składaniu tej publikacji, w przeddzień święta, pracowało 5 osób zarządu.

Święto wiosny

W tym dniu nie ma wykładu. Zorganizowanie święta wymaga dużego wysiłku i czasu. Poprzedzają je liczne spotkania, na których omawiamy szczegóły wystawy, robimy stopniowe przygotowania, uzgadniamy harmonogram występów chóru i teatrzyku poezji. Staramy się, aby ten dzień kojarzył się słuchaczom z miłymi doznaniami estetycznymi, toteż przygotowujemy wystawę prac ręcznych wykonanych przez słuchaczy od robót ręcznych szydełkowych, haftu, ozdób, kwiatów do prac malarskich i rzeźbiarskich.

Dzień zwycięstwa

W miesiącu maju organizujemy „Dzień zwycięstwa". W dniu tym nie ma wykładu. Sekcja plastyczna dekoruje salę, a artyści umilają czas swoimi występami wg ustalonego wcześniej programu.

Zakończenie roku akademickiego

Ostatnim akordem naszych prac jest organizacja zakończenia roku. Uroczystość ta wymaga wielu prac organizacyjnych. Przygotowywane są dyplomy ukończenia roku akademickiego przez słuchaczy. Wprawdzie pracę tę wykonuje sekretariat, jednak wszystkie dyplomy przed podpisem przez Rektora są sprawdzane i korygowane przez zarząd.

Sporządzamy listę biorących udział w uroczystości, zaproszonych gości i listę słuchaczy (pobieramy symboliczną opłatę 1 zł) oraz wydajemy numerki, upoważniające do konsumpcji w bufecie Instytutu Pedagogiki.

Samorząd ustala, co w danym roku kupujemy jako prezenty dla szczególnie aktywnych słuchaczy UTW. Od kierowników sekcji otrzymujemy listy osób proponowanych do nagrody, na tej podstawie opracowujemy zbiorczą listę wyróżnionych i zakupujemy nagrody.

Wysyłamy do gości zaproszenia, wykonane przez sekcję plastyczną.

W dniu zakończenia roku akademickiego sekcja artystyczno-plastyczna dekoruje salę.

Dla naszych nieobecnych na uroczystości słuchaczy przygotowujemy paczki.

W trakcie uroczystości, po oficjalnych przemówieniach, wręczamy (uprzednio zakupione) kwiaty dla gości, pomagamy przy rozdawaniu nagród oraz dyplomów ukończenia roku dla wszystkich słuchaczy. Po uroczystości dokonujemy rozliczenia finansowego z bufetem za wydane posiłki.

Rozliczenia finansowe

Wszystkie nasze przychody i wydatki związane z prowadzeniem działalności są udokumentowane odpowiednimi rachunkami i zapisywane w „Księdze wpływów i wydatków z działalności Samorządu" przez naszego skarbnika panią Emilię Smug. Prawidłowość tej dokumentacji kontroluje Komisja Rewizyjna składająca się z trzech osób. Po zbadaniu pod względem merytorycznym opracowuje sprawozdanie i stawia wniosek udzielenia absolutorium zarządowi na corocznym zebraniu słuchaczy.

Dokumentacja działalności UTW

Pani Emilia Smug jest naszym niezastąpionym fotografem dokumentującym działalność UTW zdjęciami nie tylko z poszczególnych uroczystości, ale i wykładów. Opracowuje wystawy zdjęć w gablotce umieszczonej na ścianie w naszym pomieszczeniu. Wybiera zdjęcia do „Kuriera UTW". Opracowuje również kronikę fotograficzną z opisami.

Prócz tego prowadzona jest kronika obrazująca działalność UTW przez panie H. Stempurską i K. Morawiec.

Działalność kulturalna

W UTW prowadzona jest działalność kulturalna. Do zakupu i rozprowadzania biletów ulgowych do teatrów upoważniona jest pani Teresa Rewucka, natomiast biletów do opery, operetki i filharmonii – pani Zofia Szaniawska.

Poza wymienionymi dotychczas pracami członkowie Zarządu uczestniczą w obradach Rady Naukowej, ściśle współpracują z kierownikiem UTW panią dr Wnuk, z którą krótkie spotkania odbywają się co tydzień, w poniedziałek. Zarząd opracowuje cotygodniowe komunikaty, do których przywiązuje bardzo dużą wagę, gdyż częściowo zastępują one zebranie ogółu słuchaczy.

W każdy poniedziałek członkowie zarządu pełnią dyżury przed aulą od 10^{00} do 11^{45}, a na dole od 9^{00} do 13^{00}. W tym czasie udzielane są różne bieżące informacje, załatwiane legitymacje, jak również udostępniane są listy obecności słuchaczom, którzy nie zdążyli podpisać się przed wykładem. Została założona „Księga uwag i wniosków"; liczymy na szczere, konkretne czytelne podpisywane pełnym imieniem i nazwiskiem wpisy do tej księgi, co z pewnością przyczyni się do usprawnienia pracy zarządu.

Zarząd ściśle współpracuje z pozostałymi członkami samorządu, prowadzącymi poszczególne sekcje zainteresowań. W razie potrzeby organizuje spotkania celem omówienia konkretnych problemów. Na podstawie ankiet opracowuje zestawienia zawierające dane dotyczące wykształcenia, grup wiekowych, stanu rodzinnego. Dane te niezbędne są do opracowywanych centralnie informatorów o Uniwersytetach Trzeciego Wieku w Polsce. Członkowie zarządu i samorządu uczestniczą w comiesięcznych zebraniach organizowanych przez panią dr Wnuk, na których omawiane są wszelkie problemy wynikające z codziennej pracy Uniwersytetu.

Popierając inicjatywę kierownika UTW, bierzemy udział w spotkaniach organizowanych w naszych pomieszczeniach z ramienia Urzędu Miasta.

Wszystkie nasze spotkania są protokołowane przez nasze sekretarki – panią Irenę Klubę i panią Irenę Bilińską. W roku bieżącym do zarządu została dokooptowana pani Stanisława Warmuz jako rzecznik prasowy samorządu, reprezentujący UTW na zewnątrz.

Zarząd składa się z osób odpowiedzialnych, na które można liczyć w każdej sytuacji, toteż praca przebiega bezkonfliktowo, spokojnie i bez rozgłosu.

mgr Maria Paluchniak

CHÓR W ROKU AKADEMICKIM 2001/2002

Miniony rok akademicki był dla naszego chóru bardzo pracowity i twórczy. Możemy być dumni z wielkiego wydarzenia, jakim było opracowanie przez naszą koleżankę Jadwigę Dżyberti widowiska słownomuzycznego pt. „Ognisko harcerskie" i dwukrotne jego wystawienie na

naszej scenie, z zaproszeniem władz harcerskich i młodzieży szkolnej. Program ten z radością przyjęli również pensjonariusze Domów Pomocy Społecznej przy ulicy Litewskiej i Karmelkowej. Ksiądz prałat dr Franciszek Głód zorganizował dla nas wspólną wycieczkę z parafianami Kościoła pw. św. Elżbiety do Ośrodka Charytatywnego w Jugowicach i tam na tle pięknych, górskich widoków zaprezentowaliśmy dla wycieczkowiczów i mieszkańców ośrodka, ten tak wspomnieniowy i wzruszający program harcerski.

Drugim ważnym wydarzeniem w życiu naszego chóru było uczestnictwo w I Wrocławskim Festiwalu Twórczości Amatorskiej Seniorów w dniach 20 i 21 kwietnia 2002 r., zorganizowanym przez p. Andrzeja Marię Turkiewicza w Auli Koncertowej Szkoły nr 118 przy Bulwarze Ikara. Festiwal ten był pod patronatem honorowym JE Biskupa Seniora Józefa Pazdura i członka Zarządu Miasta Wrocławia Sławomira Piechoty. Występ nasz, starannie przygotowany przez naszego dyrygenta p. Marka Strońskiego, został dobrze oceniony przez jury Festiwalu – otrzymaliśmy dyplom, medal, statuetkę i inne miłe nagrody.

Praca naszego chóru nie zakończyła się z dniem 27 maja 2002 r., albowiem otrzymaliśmy zaproszenie do uczestnictwa w Pofestiwalowym Koncercie Laureatów, w dniu 6 czerwca 2002 r. Chórzyści, jak zawsze obowiązkowi, wzięli udział w tym koncercie, zbierając gromkie brawa i wiele pochlebnych opinii.

15 czerwca daliśmy jeszcze występ harcerski na festynie integracyjnym, zorganizowanym przez Dom Pomocy Społecznej przy ul. Karmelkowej.

W ciągu roku akademickiego, jak sądzę ku zadowoleniu słuchaczy UTW, chór występował z okazji: inauguracji roku, Święta Niepodległości, na przywitanie wiosny, Świąt Majowych i na zakończenie roku akademickiego.

Z piosenką patriotyczną odwiedziliśmy też dzienny Dom Pomocy Społecznej przy ul. Skwierzyńskiej (w listopadzie 2001 r.), natomiast w kwietniu 2002 r. zostaliśmy zaproszeni przez Koło Związku Sybiraków Stare Miasto z koncertem pieśni trzeciomajowych i wiosennych.

Chór zakończył próby w dniu 17 czerwca 2002 r., z postanowieniem zachowania tradycyjnych spotkań wakacyjnych, w lipcu w Parku Południowym, zaś w sierpniu pod Iglicą przed Halą Ludową.

Jako opiekun chóru ds. organizacyjnych pragnę skierować serdeczne słowa podzięki do Kierownika UTW p. dr Walentyny Wnuk za życzliwe wspieranie naszych działań w kierunku podnoszenia poziomu śpiewu, wiedzy i kultury muzycznej.

Na zakończenie tej krótkiej relacji nie mogę pominąć miłej niespodzianki z okazji Święta Kobiet, jaką przygotowała grupa naszych chórzystów z inicjatywy kolegi Jana Oliwy. Koncert pieśni dawnych – sentymentalnych w ich wykonaniu oraz prezentacja ich na scenie w galowych strojach, wzbudziły podziw i radość na twarzach słuchaczek UTW.

mgr Jadwiga Dżyberti

WYSTĘP CHÓRU UTW W 90-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Dzień 22 maja 1911 roku został uznany za datę powstania harcerstwa w Polsce, a I Lwowska za najstarszą polską drużynę harcerską. W minionym XX-tym wieku harcerze zapisali piękną kartę w historii Polski.

W latach mojej młodości byłam silnie związana z tą organizacją i czynnie uczestniczyłam w wielu obozach harcerskich. To było przyczyną pomysłu, by opracować dla naszego chóru program inscenizacji piosenki harcerskiej.

Zgodnie z moją scenografią widowisko miało kształt obozu harcerskiego, który rozbił namioty na leśnej polanie. Impreza zaczynała się pobudką i zbiórką, na której chórzyści w stylizowanych ubiorach harcerskich w postawie na baczność odśpiewali z powagą hymn „Wszystko co nasze Polsce oddamy". Następnie była pieśń „Świetlany krzyż", nierozerwalnie związana z tradycją harcerskiego przyrzeczenia, śpiewana po wypowiedzeniu roty i potwierdzeniu jej słowami „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy". Apel harcerski uświetnił wiersz „Święta miłości kochanej Ojczyzny" recytowany przez kol. Marylę Drelichowską.

Na rozkaz drużynowej, której rolę pełniłam, drużyna rozeszła się do przydzielonych zadań i przygotowania ogniska. Po chwili wszyscy już siedzieli przy zaimprowizowanym ognisku, uroczyście zapalonym przez zaproszonego komendanta. „Gdy już ciemna noc zapada i już północ blisko, to harcerzy wnet gromada rozpala ognisko; w krąg ciemne postacie siedzą dokoła i płynie harcerska piosenka wesoła; płynie harcerska piosenka po lesie, a echo ją chwyta i dalej niesie."

Pierwszą pieśnią było oczywiście „Płonie ognisko i szumią knieje", a potem wartko popłynęły inne pieśni: „Harcerska dola", „Jak dobrze nam", „Ledwie skowronki", „Już rozpaliło się ognisko" i wiele innych.

Wiersz pt. „Czuwaj", recytowany przez kol. Władysława Ostraszewskiego, przypomniał o powinnościach i obowiązkach harcerzy: „Czuwaj! to znaczy wytęż słuch, czy podstęp gdzieś nie czyha, to nieustanny myśli ruch, rycerska służba cicha. Czuwaj! to znaczy wytęż wzrok, abyś się czuł bezpieczny, by twych poczynań każdy krok był mądry i skuteczny. Czuwaj! to znaczy dzień i noc strzeż ojców swych spuścizny, to przepotężna ducha moc i służba dla Ojczyzny. Czuwaj! to znaczy pośród dróg i zmiennych dni żywota, aby wciąż był z Tobą: Bóg, Polska, nauka i cnota! Czuwaj!"

Widzów rozbawiła inscenizacja piosenki „Gdzie strumyk płynie zwolna", w której kol. Jan Oliwa stacza bolesne boje z pokrzywami, podążając za kol. Walą Sztafrowską jako stokrotką.

Harcerską modlitwę „O Panie Boże Ojcze nasz" wszyscy odśpiewali na baczność, a pieśń „Idzie noc" – w półkolu trzymając się za ręce. „Ciszę" pięknie wykonał na trąbce nasz dyrygent p. Marek Stroński i przy tych dźwiękach poczet sztandarowy opuścił flagę narodową z masztu.

Nasze widowisko słowno-muzyczne zaszczycili swoją obecnością zaproszeni goście: hm Wanda Tomaszewska, komendant Hufca Stare Miasto – Krzysztof Kołodziejczyk oraz przedstawiciele grup kombatanckich.

Rada Naukowa UTW przybyła w komplecie na ten spektakl, a zaproszona młodzież z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 73 wprawiła nas w zdumienie wzorowym zachowaniem i radosnym przyjęciem naszego występu.

Oprawę muzyczną widowiska (pianino, gitara, trąbka) zawdzięczamy naszemu dyrygentowi p. Markowi Strońskiemu.

Występ zakończyły burzliwe oklaski, słowa uznania i podzięki oraz ogólna radość.

Przytaczam kilka refleksji naszego kolegi Władysława Ostraszewskiego, który brał szczególnie aktywny udział w harcerskim widowisku: „Członkowie chóru pomyśleli, że powinno się uczcić 90-tą rocznicę powstania harcerstwa w Polsce, lecz najbardziej wzięła to sobie do serca kol. Jadwiga Dżyberti. Opierając się na własnych wspomnieniach i przeżyciach harcerskich, zaczęła w myślach, jak mówiła, nawet po nocach, formować program widowiska pt. „Ognisko harcerskie". Wyszukała odpowiednie piosenki, rozdała role, wybrała komendanta, poczet sztandarowy i recytatorów wierszy. Dużo zabiegów i pracy zajęło przygotowanie umundurowania drużyny. Staraniem kol. Oli Jurczenko zakupiliśmy przecenione wojskowe koszule, a o dobór kolorystyczny chust zadbały koleżanki Wisia z Marynią. Uzdolniona plastycznie kol. Stasia Urban wykonała lilijki i inne rekwizyty harcerskie, zaś Jadzia Leśniak pomyślała jak najciekawiej skonstruować sztuczne ognisko na scenie. Trudność zamontowania namiotów na scenie też została pokonana, „harcerze" nasi wykonali z listew drewnianych ramę, na której powstał nawet przenośny namiot. Okazało się, że przedstawiony naszemu zespołowi przez kol. Jadwigę program znalazł wielu entuzjastów, a nawet zapaleńców. Kolega Adam Jaroszyński razem z Janem Oliwą mimo zimowej pory przywieźli własnoręcznie wycinane u znajomego leśniczego choinki i gałęzie iglaste, by stworzyć na scenie wrażenie lasu. Kończąc, należy podkreślić, iż trafnie pomyślany program znajduje zawsze chętnych realizatorów i tu ogromne brawa dla naszej koleżanki Jadwigi Dżyberti. Opinia publiczności i zaproszonych gości, jak i osób oglądających to widowisko na kasecie wideo jest bardzo pozytywna, a więc warto działać i inspirować innych do działania."

A tak wyraziła swoje spostrzeżenia opiekunka naszego chóru od strony organizacyjnej kol. Maria Paluchniak: „Program «Ognisko harcerskie», wystawiony już trzykrotnie, był dla widzów dorosłych, w tym i kombatantów, dużym przeżyciem duchowym oraz przygodą wspomnieniową z lat młodości, zaś dla zaproszonej młodzieży piękną lekcją patriotycznego wychowania. Nam chórzystom zaś przypomniał przykazania i cnoty harcerskie, odświeżył w pamięci wiele uroczych pieśni, a co najważniejsze przyczynił się do wzajemnego poznania się i zintegrowania zespołu.

Irena Barbara Żuchowska

ROCZNICOWE WSPOMNIENIA I WRAŻENIA

Dla uczczenia 90-tej rocznicy powstania Harcerstwa Polskiego, z inicjatywy kol. Jadwigi Dżyberti, chór UTW przygotował inscenizację piosenki harcerskiej. Wizualną oprawą widowiska – rekwizytami i kostiumami – zajęli się sami chórzyści. Całość muzycznie opracował dyrygent chóru – Marek Stroński.

W dniu 17 grudnia 2001 r. chór zaprezentował przygotowany program przed słuchaczami UTW i zaproszonymi gośćmi, wśród których obecna była również nestorka Harcerstwa Polskiego – druhna harcmistrz Wanda Tomaszewska.

„(...) cicho, spokojnie, jak okiem spojrzenie śle, jakieś się snują marzenia..." – oto słowa z piosenki „Idziemy w jasną", nierozerwalnie związanej z tradycją harcerskiego przyrzeczenia. I chociaż słuchacze UTW nie należą już do osób młodych, to nadal pozostają nie tylko pełni marzeń, ale i pięknych wspomnień z młodych lat, odnoszących się częstokroć właśnie do harcerskich zbiórek, biwaków i obozów. Okazało się, iż ci, którzy aktywnie realizowali się w harcerstwie, pełnili w nim odpowiedzialne funkcje, dokładnie pamiętają nie tylko treść harcerskich piosenek, ale i całość regulaminu apelu z najdrobniejszymi jego szczegółami.

Również i dla samych chórzystów przygotowanie inscenizacji piosenki harcerskiej stało się nie tylko doskonałym sposobem odniesienia się do ich młodzieńczej przeszłości, ale też pozwoliło doprowadzić do swoistej konfrontacji środowisk harcerskich z różnych stron Polski – Mazowsza, Małopolski i terenów wschodnich. Dlatego scenariusz programu, który został opracowany przez Jadwigę Dżyberti – znaną wśród chórzystów jako Wisia – podczas prób został poddany pewnym weryfikacjom. Ogólnie, co do regulaminu apelu wszyscy wykonawcy byli zgodni; teksty piosenek wymagały jednak pewnych uzgodnień. Przeprowadzane próby dla jednych stały się impulsem do wzruszającego przypomnienia sobie minionego czasu, dla innych natomiast doskonałą okazją do zaprezentowania form, w jakich kontynuują oni harcerską tradycję. Kol. Janina Długosz – harcerka z drużyny działającej na terenie Nowego Sącza – również i dzisiaj aktywnie uczestniczy w organizowanych tam harcerskich biwakach i spotkaniach, co potwierdza okazany przez nią dokument.

Tak więc podczas grudniowego występu „czas jakby w miejscu przystanął", a wszystkich – zarówno wykonawców, jak i widzów – połączył piękny wiersz o zapomnianym na dnie szafy mundurku i starym plecaku, recytowany przez kol. Stasię Zaleską.

Nie byłam harcerką, w pełni tego słowa znaczeniu, ale ze środowiskiem tym zetknęłam się dość wcześnie, bo już w wieku 9-10 lat. Stało się to za sprawą mojej starszej siostry, Haliny, która w latach powojennych swą wczesną młodość związała właśnie z harcerstwem. Dzieliła się ona ze mną swoimi przeżyciami, uczyła mnie piosenek, a nawet niekiedy zabierała na biwaki. Wówczas to, przy płonącym ognisku, przeżywałam niezapomniane chwile, a jako dziecko czułam ową swoistą magię śpiewanych strof, dzięki którym mały lasek stawał się w mej wyobraźni knieją pełną tajemnic.

Wracając pamięcią do własnych przeżyć, obserwowałam dzisiejszą młodzież szkolną, przed którą chór UTW występował dwukrotnie. Zastanawiałam się, czy w dobie wszechobecnej te-

lewizji, komputerów, internetu i innych cudów techniki XXI wieku, ci młodzi ludzie faktycznie będą chcieli słuchać o „starodawnych dziejach". Widziałam jednak, że słuchali z wyraźnym zainteresowaniem, pozostając pod wrażeniem przekazywanej treści, dając pieśni możliwość stania się „arką pomiędzy dawnymi a nowymi czasy" (A. Mickiewicz). A zatem warto było powrócić do wspomnień i pokazać młodzieży szkolnej tradycję dawnego harcerstwa.

Stanisława Urban

DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI ARTYSTYCZNO-DEKORACYJNEJ W ROKU AKADEMICKIM 2001/2002

Nasza licząca zaledwie 7 osób Sekcja Artystyczno-Dekoracyjna rozpoczęła działalność przygotowaniem dekoracji auli na uroczystość rozpoczęcia roku akademickiego 2001/2002. Dalsza jej działalność była ściśle związana ze wszystkimi imprezami, przygotowywanymi przez sekcje UTW, z którymi ściśle współpracuje.

W listopadzie wykonała dekoracje na Święto Niepodległości (11 XI). Następnym zadaniem było opracowanie bardzo pomysłowej i bogatej dekoracji, związanej z obchodami 90-tej rocznicy powstania Związku Harcerstwa Polskiego. Ta scenografia wymagała pokonania wielu trudności, np. urządzenie „płonącego" ogniska do scenki „Przy ognisku". Imprezę tę powtarzano kilkakrotnie, co zawsze wymagało ustawienia dekoracji.

Bardzo miłą wigilijną oprawę wykonano na spotkanie opłatkowe wszystkich słuchaczy UTW.

„Święto Wiosny" uczczono nie tylko odpowiednimi hasłami, ale połączono je z wystawkami prac 20 słuchaczek, rozmieszczonymi na kilku stołach wzdłuż podium. Eksponaty były niezwykle interesujące i różnorodne, a wszystkie ekspozycje zyskały pomysłową oprawę dekoracyjną, napisy, programy. Bardzo podobały się wszystkim gobeliny p. Barbary Dyrda-Białek, kilimki p. Bernardyny Karpienko, rzeźby p. Janiny Kajry, prace plastyczne pań: Ireny Puchalskiej, Ireny Szumińskiej, Jadwigi Leśniak, Czesławy Lubowickiej. Twórczość literacką reprezentowały utwory pp. Marii Piss, Ireny Puchalskiej, Alicji Maczulonis-Kaliniczek. Ręczne prace hafciarskie wystawiły panie: Halina Małkus-Drygalska, Marianna Formanowicz, prace fotograficzne: pani Maria Bułacik.

Wśród innych imprez, do których Sekcja Artystyczno-Dekoracyjna przygotowywała oprawę, trzeba wymienić: program artystyczny „Spotkanie z balladą" i „Dla Ciebie Mamo!", przygotowany przez Teatrzyk Poezji, „Forum ds. Seniorów", Święta Majowe, zakończenie roku akademickiego.

Dzięki naszej pomocy słuchaczki UTW wzięły udział w „Pierwszym Dolnośląskim Wernisażu Prac Plastycznych i Twórczości Literackiej" oraz w „Festiwalu Twórczości Seniorów", zdobywając cenne nagrody.

Sekcja Artystyczno-Dekoracyjna włożyła wiele pracy, aby wszystkie organizowane w ciągu roku akademickiego imprezy miały możliwie najwspanialszą oprawę plastyczną i myślę, że nam się to udało.

dr Krystyna Wisłowska

SEKCJA JĘZYKOWA – JĘZYK FRANCUSKI

Zajęcia zaczęły się wkrótce po rozpoczęciu roku UTW. Początkowe kłopoty z uzyskaniem sali i uzgodnieniem godzin, które nie kolidowałyby z innymi zajęciami, zakończyły się pomyślnie.

Obecnie spotykamy się w miłej salce nowego budynku w każdy piątek o godz. 10-tej. Spotkania trwają 1 godz. 30 min. Stale bierze w nich udział około 10 osób spośród 15 zgłoszonych na początku roku. Najpierw zrezygnowały 2 panie z powodu braku czasu, a po paru spotkaniach pan, o którym mówimy, że na tyle sprawdził swoje umiejętności, że mógł wyruszyć na wycieczkę do Afryki francuskojęzycznej.

Tematyką wiodącą naszych spotkań z językiem francuskim jest książka pt. „Francuski w 30 dni", która porusza różne tematy dnia powszedniego we Francji. Przy tej okazji uczestnicy sekcji opowiadają o swoich wycieczkach do Francji i spotkaniach z Francuzami. Zapoznajemy się ze „specialités" francuskimi, z pracą i wypoczynkiem Francuzów. Dowiadujemy się o rodzajach komunikacji wyrażanych skrótami, które trzeba zapamiętać, poznajemy przysłowia i facecje francuskie, wyszukujemy w języku polskim słowa pochodzenia francuskiego.

Wykorzystywaliśmy również audycje TV i radia Bis w języku francuskim. Relacjonowałam je na naszych spotkaniach, przyczyniając się do poznania zwyczajów i zwrotów charakterystycznych dla języka francuskiego. Korzystaliśmy także z miesięczników „Vivre au présent", dostarczonych przez panią Janinę Żywicką.

Dla sprowokowania samodzielnego przelewania myśli na papier wprowadziłam „zadania domowe", np.: „List do ...", „Jak spędziłam święta?". Mniej zaawansowani kilkakrotnie czytają trudny tekst, a wszystkim aplikuję powtórkę z gramatyki.

Nasza nauka języka francuskiego łatwa, miła i przyjemna pozwala odświeżyć nabyte kiedyś wiadomości i spotykać się w gronie ludzi o podobnych zainteresowaniach.

Ponieważ wiele osób interesuje się turystyką, zaplanowałam w jakiś ładny wiosenny dzień spotkanie przed interesującym obiektem architektonicznym. Będzie to okazją do zapoznania się z terminologią dotyczącą architektury i historii.

Zespół uczestników, dzięki miłemu nastrojowi spotkań, stał się gronem ludzi darzących się sympatią i życzliwością.

Janina Żywicka

BIBLIOTEKA UTW JUŻ CZYNNA

Wodę ten czerpie przetakiem
kto bez książek chce być żakiem.

Jako była bibliotekarka od dawna marzyłam o utworzeniu dla słuchaczy UTW odrębnej biblioteki. Kiedy zaistniała taka możliwość z wielkim zapałem zabrałam się razem z kilkoma koleżankami – Jadwigą Walczyszyn, Anną Kornagą, Katarzyną Małecką, Stanisławą Urban, Danutą Szeląg oraz niezastąpionym kol. Adamem Jaroszyńskim – do realizacji tego zadania. Ogłosiliśmy przede wszystkim zbiórkę książek wśród naszych słuchaczy. Spotkała się z życzliwym odzewem i wkrótce zaczęły napływać liczne dary. Były to nowe i stare książki z różnych dziedzin: beletrystyka, poezje, powieści podróżnicze, historyczne, biografie sławnych ludzi, popularno-naukowe książki z filozofii, pedagogiki, psychologii, polityki, religioznawstwa.

Uzyskaliśmy również dla biblioteki pomieszczenie w dawnym sekretariacie, w pokoju nr 1 na parterze. Po wstępnej selekcji zebranych książek, zaczęliśmy je układać na regałach działami, beletrystykę ponadto alfabetycznie. Książki zostały zinwentaryzowane, skatalogowane, przygotowano z niemałym trudem karty książki i karty czytelnika. Zgromadzone w czasie zbiórki książki dla dzieci i młodzieży przekazane zostały Instytutowi Pedagogiki UWr. dla dzieci polskich rodzin na Litwie. Z cennych albumów i czasopism można korzystać tylko na miejscu w sali konferencyjnej w nowej siedzibie UTW, w określonych dniach i godzinach.

W przyszłym roku akademickim 2002/2003 mamy zamiar rozwinąć pracę z czytelnikami, organizując spotkania autorskie.

Księgozbiór biblioteki liczy obecnie około 400 woluminów, na razie korzysta z biblioteki niewielu czytelników. Postaramy się jednak w przyszłym roku akademickim ożywić naszą działalność i bardziej ją rozpropagować.

Jan Oliwa

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET NA UTW

Mój czynny udział w uroczystych imprezach z okazji Dnia Kobiet datuje się od roku 2000, kiedy po raz pierwszy wystąpiłem w skromnej sześcioosobowej grupie mężczyzn w programie przygotowanym na to święto. Naszym przemiłym koleżankom – studentkom zaśpiewaliśmy kilka piosenek: „Marianna", „Zabrałaś serce moje", „Był bal", „Anielcia", „Hawaje". Akompanio-

wali nam: p. mgr Krzysztof Tarnawski (pianino) i p. Tadeusz Lewicki (skrzypce). Występ chóru został nagrodzony burzliwymi oklaskami; również ciepło został przyjęty mój felieton obyczajowo-satyryczny o problemach małżeńskich. Wszystkim paniom wręczyliśmy tabliczki czekolady.

W roku 2001 chór został znacznie zmniejszony. Z żalem pożegnaliśmy zmarłych kolegów: Tadeusza Woźniaka i Leona Zauścińskiego. Nie ponowili wpisów na UTW koledzy Józef Raińczuk i Franciszek Kłosiński.

Dopiero w roku 2002 chór męski, zwiększony do 8 osób, wystąpił w pełnej gali z bogatym programem. Członkowie jego: Jan Łukaszewski, Adam Jaroszyński, Feliks Korman, Władysław Ostraszewski, Leon Olichwier, Józef Olszewski, Feliks Kukuła i Jan Oliwa – prezentowali się okazale w czarnych garniturach i śnieżnobiałych koszulach. Śpiewaliśmy z wielką werwą i humorem, nagradzani gromkimi brawami. Akompaniował nam p. Marek Stroński. Ja byłem konferansjerem. Miałem również przyjemność odczytać Paniom wiersz „Na Dzień Kobiet", napisany specjalnie na tę uroczystość przez kol. Józefa Olszewskiego.

Na zakończenie rozdaliśmy wszystkim Paniom tabliczki czekolady (oczywiście bez pokwitowania na listach, jak to bywało ongiś, za czasów PRL).

mgr Jadwiga Olszańska

SPOTKANIE AUTORSKIE ZE ZBIGNIEWEM ŚWIĘCHEM

Spotkanie z autorem książkowego cyklu historycznego „Klątwy, mikroby i uczeni" – Zbigniewem Święchem – odbyło się dnia 19 kwietnia 2002 r., w małej auli UTW. Związane było bezpośrednio z promocją wydanej w 2001 r. przez Wydawnictwo im. Warneńczyka książki, opracowanej przez Z. Święcha pt. „Czakram Wawelski – największa tajemnica wzgórza".

Czakram to siódmy szczęśliwy kamień, nazywany również świętym kamieniem, talizman umieszczony w kaplicy Św. Gereona, posiadający niesamowitą siłę przyciągania, niezwykłą „krakowską moc", coś nieuchwytnego, trudnego do określenia, największa z wawelskich tajemnic. Magiczny kamień od dwóch tysięcy lat przynosi szczęście Wawelowi i Krakowowi.

Autor starając się wyjaśnić legendę, narosłą wokół tego niezwykłego zjawiska, zebrał w swojej książce najważniejsze wypowiedzi ludzi, zajmujących się tą tematyką w ciągu całego XX wieku.

Zbigniew Święch, nazywany też „Magiem poczciwym", ma życiorys bardzo bogaty, pełen przygód niezwykłych, ale również i dużych osiągnięć naukowych. Reporter, publicysta, dziennikarz, uczestnik wielu ekspedycji naukowych oraz misji konserwatorskich, członek „Światowego Klubu Odkrywców", wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Krakowskiej.

Jest laureatem 40 prestiżowych nagród i wyróżnień, m.in. nagrody Kolegium Rektorów Szkół Wyższych za całokształt publicystyki naukowej, I nagrody Klubu Ochrony Środowiska, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Nagrody Tetmajerowskiej i in.

Słuchaczom zebranym w UTW opowiadał ciekawie i dowcipnie o swoich podróżach, o spotkaniach z wybitnymi i znanymi ludźmi, m.in. z papieżem Janem Pawłem II, o tym, jak zbiera materiały do swoich książek i jak je opracowuje. Odpowiadał na wiele pytań uczestników, wyjaśniał zawiłe problemy nadzwyczajnego zjawiska „ogniska sił tajemnych na wzgórzu Wawelu".

Po zakończeniu dyskusji autor podpisywał swoje książki, które można było zakupić bezpośrednio od wydawcy.

OPINIE O UTW – WYKŁADOWCÓW I SŁUCHACZY

dr Romualda Wybraniec

MUZYKOTERAPIA CZY PSYCHOLOGIA?

Zachęcona sugestiami Redakcji Kuriera UTW postanowiłam przedstawić jego Czytelnikom sprawozdanie z naszych czwartkowych spotkań muzykoterapeutycznych. To sprawozdanie zawiera również szersze – takie moje bardziej osobiste – refleksje na temat tła psychologicznego omawianego przedmiotu, jak również i plany na przyszłość. Jednocześnie będzie to także próba retrospektywnego spojrzenia na scenariusz prowadzonych zajęć, ponieważ swoją relację zamierzam zacząć od wspomnień, przedstawiając historię przedmiotu realizowanego na UTW pod nazwą „muzykoterapia".

Dawno temu (bo było to w jesieni 1991 r.) doskonale wszystkim znana i kochana przez całą społeczność UTW mgr Alina Woźnicka zaproponowała mi prowadzenie zajęć z muzykoterapii. Autorką tego pomysłu była dr Ewa Belof, ówczesny dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Mgr Alina Woźnicka, osoba o wielkim sercu, nieustannie ukierunkowana na zaspokajanie różnorodnych potrzeb swoich podopiecznych, chętnie się zgodziła na wprowadzenie muzykoterapii, mając nadzieję, że uatrakcyjni ona zajęcia na UTW. Teraz, po 11 latach przyznaję, że przez długi czas ociągałam się z przyjęciem przedstawionej mi propozycji i jednocześnie szukałam kogoś o odpowiednim przygotowaniu zawodowym, kto zgodziłby się mnie wyręczyć. Moje poszukiwania okazały się jednak bezskuteczne, więc przyjęłam propozycję, aby nie sprawiać zawodu osobom, które obdarzyły mnie zaufaniem.

Powodem mojej niechęci była świadomość trudności w realizacji tak określonego przedmiotu. Jako wieloletni pracownik dydaktyczny Akademii Muzycznej we Wrocławiu doskonale zdawałam sobie sprawę z tego, że muzykoterapia, która ma być realizowana na UTW, będzie wyraźnie odbiegała od klasycznej, stosowanej w lecznictwie, gdzie wspomaga leczenie farmakologiczne. Do tego rodzaju leczenia wspomagającego za pomocą muzyki są przygotowywani studenci na specjalnych Podyplomowych Studiach Muzykoterapeutycznych w Akademii Mu-

zycznej. Było więc sprawą oczywistą, że muzykoterapia realizowana na UTW, będzie przypominała tę właściwą tylko z nazwy, konieczne zatem będzie opracowanie całkiem nowego scenariusza spotkań z zastosowaniem muzyki, który mógłby być realizowany w omawianej placówce pod nazwą „muzykoterapia".

Punktem wyjścia w pracy nad przygotowaniem się do zajęć było skoncentrowanie się na tych potrzebach, które sprawiły, że ludzie w wieku emerytalnym zdecydowali się uczestniczyć w zajęciach UTW, i które będzie można – chociaż w pewnym stopniu – zaspokoić przez kontakt z muzyką.

Zastanawiając się nad zakresem tematycznym miałam na uwadze to, że słuchaczami UTW, a więc i uczestnikami spotkań muzykoterapeutycznych, będą ludzie, których życie nie oszczędziło choćby tylko dlatego, że lata dzieciństwa lub młodości przypadły im na okres wojny i że ich życiorysy zawsze w pewnym stopniu są naznaczone jej piętnem. Ludzie ci i później nie mieli wiele okazji do przeżywania miłych wzruszeń. Lata powojenne były dla zdecydowanej większości bardzo trudne, a i późniejsze warunki bytowe były dalekie od doskonałych, więc i ich tzw. „złota jesień" nie całkiem bywa złota.

Za zadanie podstawowe uznałam ukierunkowanie się na tworzenie warunków, służących wewnętrznemu wyciszeniu i wyrównywaniu nastroju. Do realizacji tego zadania znakomicie nadaje się kontakt z odpowiednio dobraną muzyką, która przez tworzenie swoistego „tła emocjonalnego" może ułatwić przeciwdziałanie występującej często w starszym wieku depresji i tendencji do alienacji. Wspólne zajęcia muzyczne (a zwłaszcza śpiew) wyraźnie służą też integracji wewnątrzgrupowej, dając poczucie bezpieczeństwa i psychicznego komfortu.

Mając na uwadze realizację tych celów, postanowiłam jeszcze dodatkowo – oprócz słuchania muzyki i wykonywania ćwiczeń z zastosowaniem muzyki – zainicjować omawianie interesujących tematów z zakresu życia codziennego, które przyspieszyłyby proces integracji grupy. Zaczęliśmy więc omawianie ciekawszych tematów, wśród których szczególne miejsce zajęły wspomnienia. Ustaliliśmy wspólnie, że będziemy wspominali tylko zdarzenia przyjemne, takie „bliskie sercu", powodujące przypływ ciepłych wzruszeń, wyzwalających ponowne przeżywanie miłych doznań z minionych lat. I tak słuchacze wspominali panujące w ich stronach rodzinnych zwyczaje i obrzędy, towarzyszące głównie świętom, uroczystościom rodzinnym, spotkaniom towarzyskim, a także pracy wykonywanej w zależności od pór roku.

Zauważyłam wyraźne zainteresowanie słuchaczy tematyką aktualnego życia rodzinnego, wzajemnymi relacjami w rodzinie, sposobami przeciwdziałania nieporozumieniom i konfliktom, sposobami radzenia sobie w trudnościach, głównie natury emocjonalnej. Przypominam sobie, że omawianie tych spraw zaczęliśmy od zaznajomienia się z potrzebami psychicznymi człowieka. Potem skoncentrowaliśmy się na zagadnieniach związanych z poczuciem samotności, alienacji i depresji. Staraliśmy się też podkreślić znaczenie przyjaznych kontaktów międzyludzkich i różnorodnych form samorealizacji, dla przeciwdziałania tym negatywnym stanom. Ponieważ z wykształcenia jestem muzykiem i psychologiem, mogłam swobodnie zaakceptować takie ukierunkowania tematyczne, które i do tej pory wywołują niesłabnące zainteresowanie słuchaczy. Zawsze jest zapotrzebowanie np. na łagodność i życzliwe zainteresowanie.

Już na pierwszych zajęciach dało się zauważyć, że w konstruowaniu się składu osobowego grupy zadziałało prawo naturalnej selekcji, bo na spotkania z muzyką zgłosili się ci najwraż-

liwsi, którym często dokuczała samotność, brak ciepła, serdeczności oraz tacy, którzy nie mając najlepszych kontaktów ze swoimi dziećmi czuli się spychani poza obręb życia rodziny, niedoceniani, a nawet niezauważani. Dla takich ludzi kontakt z muzyką miał szczególne znaczenie. Powszechnie wiadomo, że ludzie najwrażliwsi są najbardziej otwarci na sztukę, a muzyka jest sztuką realizującą się w czasie i oddziałującą na człowieka w sposób najbardziej bezpośredni i natychmiastowy, może więc być wykorzystywana jako środek znakomicie ułatwiający szybką korektę nastroju. Jest to możliwe dlatego, że muzyka jest odbierana bezpośrednio przez sferę emocji, która nie tylko w rozwoju osobniczym człowieka, ale i we wszystkich jego późniejszych kontaktach ze światem aktywizuje się najwcześniej. Muzykę można zatem traktować jako swoisty *komunikat emocjonalny*, który jest przez układ nerwowy odbierany najszybciej, wywołując natychmiastowe reakcje na obszarze emocji.

Zajęcia z zastosowaniem muzyki można więc było uznać za realny środek ułatwiający realizację głównych założeń programowych UTW, przez wyrównywanie nastroju słuchaczy i wprowadzanie ich w miły klimat emocjonalny, wpływający korzystnie na efekty uczestnictwa w zajęciach. Na naszych spotkaniach zastanawialiśmy się też nad sposobami, które mogłyby się dodatkowo przyczynić do jeszcze większej integracji grupy i stworzenia możliwości dla zaspokajania potrzeby wypowiadania się artystycznego, jaką odczuwało wiele osób.

I tak powstało Kółko Literackie, które w krótkim czasie przekształciło się w Teatrzyk Poezji. Ten Teatrzyk Poezji, prowadzony przez panią Irenę Augustyn, istnieje do dziś, uświetniając swoimi występami ważniejsze wydarzenia UTW, jak również ważniejsze rocznice naszych świąt narodowych. Członkinie Teatrzyku Poezji organizują również występy okazjonalne np. „Powitanie Wiosny", „Dzień Matki", itp. Teatrzykowi nadal patronuje z ogromnym zaangażowaniem, nie szczędząc własnych sił – wielka miłośniczka poezji i pięknego słowa – pani Irena Augustyn. Wspomnieć również należy wieloletnią kronikarkę UTW p. Krystynę Morawiec. Kronika jej autorstwa – obok podanych w syntetycznej i zarazem pięknej językowej formie relacji z życia Uniwersytetu – miała też oryginalną oprawę artystyczną, która czyniła ją jeszcze bardziej atrakcyjną.

Przy okazji omawiania początków naszych spotkań muzykoterapeutycznych, chyba warto by było wspomnieć o pierwszej inicjatywie Kółka Literackiego, jaką było zorganizowanie konkursu literackiego pod nazwą *Wigilia mojego dzieciństwa*. Przypominam sobie jedno z naszych spotkań muzykoterapeutycznych w listopadzie 1992 r. Za oknami była wtedy prawdziwa jesienna szaruga. Niebo gęsto zasnute chmurami. Wiał zimny wiatr z deszczem, na dworze było szaro, smutno i ponuro. Ale my byliśmy wtedy jakby w innym świecie i innym czasie. Pogrążaliśmy się we wspomnieniach, dotyczących okresu dzieciństwa. I właśnie w takiej „uczuciowej scenerii" narodził się pomysł zorganizowania wspomnianego konkursu literackiego. Wszystkie złożone prace zostały wydane w zbiorku pod nazwą WIGILIA MOJEGO DZIECIŃSTWA.

Ale to już historia. W tym miejscu chcę tylko dodać, że w 1995 r. zmuszona byłam zrezygnować z prowadzenia zajęć z muzykoterapii z powodu kłopotów zdrowotnych, które na szczęście okazały się przejściowe.

W międzyczasie w życiu UTW zaszły istotne zmiany. Nastąpiła bardzo korzystna w skutkach integracja z Uniwersytetem Wrocławskim. UTW zyskał więc nowy patronat, nową siedzi-

bę i stał się jeszcze bardziej popularny, w związku z czym kilkakrotnie wzrosła liczba uczestników i odmłodziła się społeczność UTW. Nową panią kierownik została dr Walentyna Wnuk, osoba delikatna, obdarzona dużym urokiem osobistym, która potrafiła w krótkim czasie mocno ująć ster UTW, załatwić parę spraw nie do załatwienia, stworzyć, również kosztem własnych sił i swojego „prywatnego czasu", nową, piękną siedzibę – rezydencję, z której uczestnicy UTW są naprawdę dumni.

Nasze spotkania seminaryjne przy muzyce, pod nazwą „muzykoterapia", zostały wznowione w październiku 2001 r. O tej decyzji dowiedziałam się „przypadkiem" podczas herbatki po uroczystości rozpoczęcia nowego roku akademickiego, kiedy pani kierownik uśmiechając się tajemniczo – z właściwym sobie wdziękiem – zapytała mnie, czy już znam nowy rozkład zajęć. Wtedy zrozumiałam, że na UTW we Wrocławiu wraca muzykoterapia.

Wiadomość o tym, że będę znów prowadziła zajęcia, tym razem przyjęłam z zadowoleniem, pamiętając o wspaniałej atmosferze, jaka dzięki miłym uczestnikom towarzyszyła naszym dawnym spotkaniom. W tym miejscu muszę przyznać, że chyba mam jakieś wyjątkowe szczęście, bo na prowadzone przeze mnie zajęcia zgłaszają się zwykle najsympatyczniejsze osoby. Tak było i tym razem (tylko chętnych zgłosiło się prawie dwukrotnie więcej od przewidywanej liczby osób, liczyłam na jakieś 60, a zapisało się prawie dwa razy tyle).

W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na to, że prowadzenie omawianych spotkań seminaryjnych jest dla mnie znacznie ułatwione, ponieważ nie mam żadnych narzuconych odgórnie wymogów programowych i mogę swobodnie decydować o tym, co i kiedy będziemy omawiali, kierując się w wyborze tematyki wyłącznie aktualnym zapotrzebowaniem słuchaczy.

Następnym niezaprzeczalnym ułatwieniem obejmującym całą społeczność UTW jest to, że słuchacze nie są zobowiązani do uczestniczenia we wszystkich zajęciach, ani też do składania jakichkolwiek egzaminów czy gromadzenia i zapamiętywania nowych wiadomości. Słuchacze UTW przez swoje uczestnictwo w różnorodnych wykładach, zajęciach seminaryjnych i sekcjach, już tylko uzupełniają i poszerzają swoją dotychczasową wiedzę. Natomiast ich głównym zadaniem jest nieustanne aktywizowanie wiadomości, które wcześniej zgromadzili, zasymilowali i przetworzyli w rozmaitych okolicznościach życia. Aktywizowanie i uzupełnianie tych wiadomości ma ułatwiać utrzymywanie sprawności intelektualnej, a tym samym uprzyjemniać życie w okresie późnej dorosłości. To jest tak, jak w sporcie i ćwiczeniach gimnastycznych: młodzi ludzie ćwiczą dla osiągnięć, a ludzie dojrzali dla utrzymania sprawności.

Na naszych rozpoczętych w bieżącym roku akademickim spotkaniach, staraliśmy się rozwijać umiejętność dostrzegania pozytywnych przejawów życia, choćby dotyczyły one spraw mniej ważnych i występowały zaledwie w drobnych fragmentach. Te pojedyncze, jaśniejsze promyki, na których koncentruje się uwagę sprawiają, że nawet zwyczajne, szare dni nabierają blasku i nowego emocjonalnego zabarwienia. Ukierunkowywaliśmy się na realizowanie poszczególnych tematów w taki sposób, aby każdy uczestnik – na ile jest to możliwe – mógł w omawianych treściach odnaleźć siebie, swój jakby mały „kawałek lustra", w którym zobaczyłby własne przeżycia, doznania, część swojego losu, jakiś fragment swojej życiowej drogi i przeżytych doświadczeń, w tym również bólu i rozczarowania, jakie niesie ze sobą życie. Treści realizowane w ten sposób, słuchacze odbierają jako bardziej wiarygodne, takie „jakby własne", przez co wskazówki w nich zawarte są przyjmowane z większą otwartością i wiarą w ich skuteczność.

Słuchacze UTW mają bogate doświadczenie życiowe. Kiedyś przed laty uzyskali dyplomy różnych wyższych uczelni i świadectwa ukończenia rozmaitych szkół. Są to więc skrystalizowane osobowości, mogące się dzielić swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym, a tym samym wzajemnie się ubogacać. A jeśli nawet ktoś żadnej wyższej, czy średniej szkoły nie ukończył, to przecież na przestrzeni przeżytych lat, w wyniku rozmaitych życiowych doświadczeń, zgromadził odpowiednio szeroką wiedzę, która może stanowić podstawę tzw. mądrości życiowej.

Trzeci wiek z natury nie jest najradośniejszy, dlatego trzeba robić wszystko, aby go choć trochę uprzyjemnić, aby sprawić, żeby był pogodny i chociaż w miarę radosny. Ktoś kiedyś żartobliwie zauważył, że najlepiej jest być młodym, pięknym, zdrowym i bogatym. To prawda. Ale co robić, jeśli tak nie jest?

Optymiści mówią, że to tylko młodość ucieka, ale reszta pozostaje. Tak, młodość ucieka wraz ze swoimi marzeniami, nadziejami, planami i oczekiwaniami. A potem – w miarę upływu lat – zaczyna psuć się zdrowie, pojawiają się rozmaite dolegliwości, których człowiek się wcześniej nawet nie domyślał. A lata uciekają w miarę ich przybywania jakby coraz szybciej, bo coraz szybciej przesuwają się wskazówki na jesiennym zegarze życia.

W sytuacji odczuwania przyspieszonego tempa upływu czasu, nasilania się rozmaitych dolegliwości zdrowotnych, poczucia samotności i tendencji do alienacji, psuje się także funkcjonowanie psychiczne człowieka, zwłaszcza na obszarze jakości i tempa przebiegu procesów myślowych i koncentracji uwagi oraz jakości przeżywanych emocji. Także i większość reakcji ulega spowolnieniu. Człowiek z coraz większym trudem nadąża – lub już nie nadąża – za współczesnym tempem życia, za zdobyczami najnowszej techniki i w związku z tym, w obecnym skomputeryzowanym świecie, coraz trudniej sobie radzi i coraz częściej czuje się nawet bezradny. W poczuciu nienadążania za młodszymi ludźmi, nieradzenia sobie z rozmaitymi nowoczesnymi urządzeniami, łatwo jest stracić wiarę we własne możliwości i życiową przydatność. Wtedy najczęściej dopadają człowieka pesymistyczne myśli i poczucie niepełnowartościowości. Świadczą o tym wypowiadane z goryczą zdania: „co ja jeszcze na tym świecie robię, ja już nikomu nie jestem potrzebny?".

Na naszych spotkaniach staramy się odnajdywać drogi wyjścia z gąszczu pesymistycznych myśli i negatywnej samooceny, staramy się szukać sposobów samorealizacji, mając na uwadze zalecenie K. Dąbrowskiego: „nie szukaj zdrowia psychicznego, szukaj rozwoju, a będziesz miał jedno i drugie."

Tematyka naszych spotkań nie jest łatwa. Wymaga koncentracji uwagi, skłania do refleksji i do rewidowania dotychczasowych poglądów na wiele spraw, do weryfikacji myślenia i do uwalniania się od myślowych stereotypów. Chociaż często dotykamy spraw smutnych, nasze spotkania działają na uczestników łagodząco i kojąco. Staje się to możliwe dzięki specjalnie dobranej muzyce, przy której tworzy się atmosfera spokoju i oderwania od codziennych spraw. Słuchamy utworów muzycznych nagranych na kasetach, które przed prezentacją poddane są specjalnej selekcji w takim kierunku, aby sprzyjały wewnętrznej integracji emocjonalnej i utrzymywaniu miłego, pogodnego nastroju.

Nasz kontakt z muzyką w bieżącym roku akademickim rozpoczęliśmy od wysłuchania kilku nagrań klasycznej muzyki gitarowej, ze względu na specyficzne właściwości tego instru-

mentu. Gitara klasyczna jest bowiem instrumentem szczególnym, jej dźwięki są łagodne, kojące i delikatne, więc stanowią jakby naturalną przeciwwagę dla otaczającego nas z zewsząd hałasu. Słuchaliśmy najczęściej utworów programowych, zwłaszcza romantycznych, wykonywanych również na dawnych, nieużywanych już współcześnie instrumentach, jak np. „fletnia Pana", popularna w Polsce w XVIII w. pod nazwą „multanki".

Chcę szczególnie podkreślić zaangażowanie słuchaczy w realizowany program naszych spotkań. Niezależnie od przedstawiania własnych refleksji i tekstów literackich, wiążących się z danym tematem, przynoszą oni również swoje własne kasety z ulubionymi nagraniami muzycznymi, których wspólnie słuchamy. Staramy się każde spotkanie – nawet poświęcone omawianiu tematów z natury rzeczy przykrych – kończyć akcentem optymistycznym, umacniającym pogodę ducha i pogodne nastawienie do świata i ludzi. Omawiania wybranych treści nie zamykamy definitywnie. Zdarza się bowiem, że realizując nowy temat wracamy do poprzedniego, ale już z obszaru szerszych wiadomości. Sytuacji interpersonalnych, nawet tych dydaktycznych, nie da się precyzyjnie zaprogramować ani przewidzieć, ponieważ one realizują się dynamicznie w zależności od każdorazowo konstruujących się warunków. Mając całkowitą swobodę w wyborze tematów, starałam się podążać za zainteresowaniami słuchaczy, nie narzucając im ani kolejności ich omawiania, ani formy realizacji.

W bieżącym roku akademickim omawialiśmy zagadnienia z zakresu warunków utrzymywania zdrowia psychicznego, znaczenia przyjaznych kontaktów personalnych dla poczucia psychicznego komfortu życia i potrzeb psychicznych człowieka. Rozważaliśmy także propozycje ustosunkowania się do cierpienia i szukania sensu życia, zastanawialiśmy się nad tym, czy cierpienie rzeczywiście uszlachetnia, czy zawsze konieczne jest wybaczanie itp. itp. Zaczęliśmy też omawianie zagadnień z zakresu temperamentu i charakteru, które zamierzamy dokończyć w jesieni.

Na przyszły rok akademicki zaplanowaliśmy następujące tematy:
- przejawy dojrzałości i niedojrzałości charakteru,
- okres jesieni życia – dojrzałość psychiczna,
- sposoby porozumiewania się ludzi, zakłócenia w porozumiewaniu się, komunikacja w rodzinie, relacje: rodzice – dzieci, dziadkowie – wnuki,
- niektóre odmienności w myśleniu kobiet i mężczyzn,
- jak dbać o utrzymanie przyjaźni, ciekawsze aforyzmy na temat przyjaźni,
- jak złagodzić poczucie samotności i osamotnienia,
- jak sobie radzić w sytuacji nagłego zdenerwowania,
- dlaczego muzyka może działać terapeutycznie.

Przewiduję też zwiększenie czasu na słuchanie muzyki, ćwiczenia z zastosowaniem muzyki i ćwiczenia relaksacyjne, w wśród nich ćwiczenia służące wewnętrznemu wyciszaniu się i wyrównywaniu nastroju, a także pobudzające koncentrację uwagi i sprawność pamięci. Nie jest to lista zamknięta, ani tematy nie będą realizowane w podanej kolejności, ponieważ chcę zarezerwować sobie szeroki margines swobody, dla omawiania również takich tematów, jakie uczestnicy będą zgłaszali na bieżąco. Mając na uwadze osoby, które chciałyby uzyskać odpowiedź na pytania natury osobistej, bez stawiania ich przed ogólnym audytorium, planuję założe-

nie *SKRZYNKI ANONIMOWYCH PYTAŃ*. Dla ułatwienia drożności przebiegu informacji, a także umocnienia więzi wewnątrzgrupowej, bardzo korzystne byłoby wydzielenie np. dwóch 60-osobowych, lub nawet trzech 40-osobowych grup seminaryjnych.

Wyrażam nadzieję, że przedstawione plany uda nam się zrealizować, ku zadowoleniu wszystkich uczestników spotkań muzykoterapeutycznych.

mgr Irena Kwiatkowska

JESTEM POD WRAŻENIEM

Jako nowa (dopiero od października 2001 r.) słuchaczka UTW uczestniczyłam w uroczystości z okazji 11-ego Listopada po raz pierwszy.

Patriotyczne pieśni chóru, recytacje wzniosłych wierszy i my słuchacze – emeryci, to było dla mnie wielkie przeżycie.

Podobnych przeżyć doznałam w latach 1992-95 kiedy zostałam wysłana przez MEN na Wołyń do rodaków. Krzewiłam tam polskość; oprócz mowy polskiej uczyłam historii, literatury polskiej, a wszystko to na chórze w Katedrze Św. Piotra i Pawła w Łucku lub w bocznej kaplicy.

Trzeba było przypominać ludziom starszym, kim byli Mickiewicz, Konopnicka, Kościuszko, a młodzież o nich uczyłam. Na moje zajęcia przychodziło ponad 200 osób, pracowałam w różnych grupach wiekowych. Przygotowywałam różne „wieczernyci" (akademie) związane z naszymi narodowymi bohaterami i rocznicami.

Skróconą historię Polski „mówiłam" przez wiele niedziel po sumie. Podchodzili do mnie ludzie starsi, dziękowali, a byli to Sybiracy i więźniowie za polskość. Mówili mi, że pierwszy raz słyszą dzieje Polski. Z tymi starszymi Polakami w Łucku w 1993 utworzyłam Klub Seniora. Na spotkaniach śpiewaliśmy (też na chórze w Katedrze) pieśni patriotyczne i piosenki ludowe – ja polskie, oni ukraińskie, ucząc się wzajemnie. „Rota" jest hymnem Polaków na Kresach, gdy ją śpiewają to płaczą.

Jestem tam urodzona, w marcu 1944 r. spalili banderowcy wieś, a babcia, brat i ja leżeliśmy w polu, bo dobry Ukrainiec uprzedził babcię, aby nie spać w domu. Pracując tam wśród rodaków miałam okazję spłacić dług wobec Ziemi, na której się urodziłam i wychowałam.

Po powrocie do kraju powołałam Społeczny Komitet Pomocy Polakom na Wołyniu. Dzięki moim przyjaciołom i ludziom dobrego serca mogłam dwa razy przywieźć do Polski dzieci z Wołynia na wypoczynek. Przywiozłam również dwa razy ludzi starszych – tych prześladowanych za polskość. Zawiozłam też razem z ks. kan. Stanisławem Dragułą dwa razy pomoc humanitarną; tam sami rozdawaliśmy ludziom biednym nie tylko Polakom, ale i Ukraińcom, bo bieda nie wybiera.

Pomagam w kraju też, mam pod opieką samotne matki, jestem w kontakcie z organizacją „Caritas".

Znam biedę, bo po wojnie byłam w domu dziecka, ale miałam babcię, do której mogłam przyjeżdżać na święta i wakacje. Jej zawdzięczam wszystko, co we mnie dobre. Dożyła u mnie do 98 lat.

A teraz cieszę się, że jestem słuchaczką UTW – dopiero teraz! Moim zamiarem jest poprowadzić tu piosenki ludowe.

Janina Błońska-Olichwier

WAŻNE, ABY NIE BYĆ SAMOTNYM

Wala to jedna z uczestniczek naszego UTW. Spotkałam ją w gronie chóru. Przypadkowo związały nas wspólne niedomagania wzroku. Rada Wali i już znalazłam się pod opieką kompetentnych lekarzy. Przyjemnie zaskoczyła mnie troska Wali o mnie. Opowiedziałam jej (naszej „Stokrotce") o „śledziku" w Domu Seniora „Pogodna Jesień", gdzie zostaliśmy zaproszeni po naszym programie harcerskim, przygotowanym z okazji 90-lecia skautingu w Polsce. Impreza bardzo się podobała. Widzowie, nie tylko mieszkańcy Domu Seniora, ale i dzieci z pobliskiej szkoły podstawowej, długo i serdecznie nas oklaskiwali śpiewając razem z nami.

Na śledziku w dniu 12 lutego bawiliśmy się znakomicie. Było nas z UTW około 30 osób. Wykorzystałam karnawałowe czapeczki i serpentyny przywiezione z Włoch, gdzie spędziłam Sylwestra. Udekorowałam nimi mieszkańców i część naszego grona. Orkiestra grała znakomicie. Czapeczki i serpentyny sprawiły dużo radości. Wiele osób śmiejąc się tańczyło w nich i robiło zdjęcia.

Do poloneza przystąpili prawie wszyscy, zachęceni recytacją: ... poloneza czas zacząć... a po staropolsku pan Tadeusz nas poprowadzi... i Europa nie będzie patrzeć na nas zezem, gdy z dumą wkroczymy do niej polonezem! Korowód wyprowadziłam aż na korytarz. Sala była duża, zabrakło jednak miejsca, aby przeprowadzić zaplanowane kółeczka, tunele i węża. Tańce przeplatały śpiewane przez mieszkańców i zaproszonych gości piosenki biesiadne i harcerskie.

Przypomniał mi się fragment wiersza „... każdy szczęśliwym być może, bo szczęście nie idzie w parze z młodością lub innym wiekiem. Szczęście jest w nas, jest darem losu. Szczęście idzie z człowiekiem..."

„Ważne, aby nie być samotnym!" Tak zakończyła Wala naszą rozmowę telefoniczną o zdrowiu. I nagle olśnienie! Tak, nie czuję się teraz samotna! Mam wiele przyjaciół. Sprawił to nasz uniwersytet. Nie jest ważne, że życie jest coraz trudniejsze, a troski nas przygniatają. Spotkałam w UTW wiele serdecznych i wrażliwych ludzi. „Jedno nieopatrznie rzucone słowo może

pogrążyć w rozpaczy lub sprawić wiele radości. Dlatego jeśli możesz powiedz Dobre Słowo, to taka mała rzecz, a wiele znaczy..."

Wracając ze śledzika w dniu 12 lutego, w autobusie urządziliśmy koncert piosenek ku zdumieniu i radości pasażerów. Niektórzy nieśmiało razem z nami śpiewali piosenki harcerskie, partyzanckie... Młodzież tylko była zaszokowana i nie wiedziała, jak się zachować, dziwić się, czy zazdrościć nam humoru i radości.

„Wesoły autobus N-ka" kończył swój kurs przy dworcu PKP. Życzliwym spojrzeniem pożegnał nas kierowca, a my nie mogliśmy się rozstać, chociaż nasz „Janeczek" uroczyście nas pożegnał. Czuliśmy się doskonale, a ludzie z Domu Seniora prosili, aby częściej do nich przyjeżdżać, bo wprowadzamy radość życia. Tak! Ważne to, żeby nie być samotnym. Ponoć ludzie doskonali nie potrzebują miłości, potrzebna jest tym niedoskonałym.

OGÓLNE PROBLEMY LUDZI STARSZYCH

Janina Peikert
Kierownik Karkonoskiego UTW

NIE JESTEŚMY MARGINESEM SPOŁECZEŃSTWA

W Polsce ilość ludzi, którzy mają ponad 60 lat przekroczyła już 18%, a zatem według standardów światowych staliśmy się społeczeństwem starzejącym się. Co to oznacza? To, że ludzie starsi są w coraz większym stopniu klientami rynku. Dlaczego nikt u nas tego nie zauważa? Bo nasz senior jest biedny – niskie emerytury, głodowe często renty. Ludzie, którzy rzetelnie przepracowali 30, 40 lat, oglądają trzy razy każdy grosz, zanim go wydadzą.

Ale właśnie to ci ludzie pracowali, by kraj będący w totalnej powojennej ruinie postawić jakoś na nogi. To oni pracowali, by ich dzieciom i wnukom było lepiej. Pracowali bardzo ciężko i za marne grosze, bo tego potrzebował kraj, a skarb państwa był pusty.

Czy zawsze musi być tak bohatersko, siermiężnie, ciężko? Ależ skąd! I tym ludziom, którzy ojczyźnie własnej (a ta nigdy nie jest ani komunistyczna, ani kapitalistyczna, a po prostu nasza, polska; „Ojczyzna to wspólny zbiorowy obowiązek" – jak mówił Norwid) oddali zapał i ciężką pracę, też powinno być lepiej. Powinni żyć godnie. Ci ludzie bez luksusów potrafią się obejść i być szczęśliwi, bez środków do życia i dobrej opieki zdrowotnej – nie.

Czy godziwe życie seniorów to pojęcie, które wychodzi poza poziom rozumienia ludzi młodych i naszych rządów, mających pełne usta praworządności i sprawiedliwości społecznej? Jak dotąd wydaje się, że tak.

Cóż zatem można zrobić? Należy konsekwentnie zmieniać wizerunek i świadomość polskiego emeryta. Emeryci i renciści to już nie marginalna część społeczeństwa, to potężna rzesza wyborców, z którą musi się liczyć każde poważne ugrupowanie polityczne i bez której wyborów wygrać nie może.

Seniorzy muszą wysuwać swoje postulaty i walczyć o ich realizację. Jak walczyć? Nie, nie wychodząc na ulicę czy pod Urząd Rady Ministrów. To może być tylko spektakularny sygnał. Demonstracje grup zawodowych czy społecznych, nie mających znaczenia strategicznego dla kraju lub jego gospodarki, na żadnym polskim rządzie nie robią już wrażenia (pamiętamy strajk pielęgniarek). A więc wysuwajmy postulaty i patrzmy, jak elity rządzące na nie reagują, jak realizują dane nam obietnice przedwyborcze i wyciągajmy wnioski. Cofajmy poparcie tym, którzy nas zawiedli i mówmy pełnym głosem w niezależnej, podobno, prasie.

Zaniżenie emerytur i rent w roku 2000 przy naliczaniu ich waloryzacji inflacyjnej, jest rażącym przykładem łamania prawa przez państwo i lekceważenia seniorów. Ustawa jest jasna i zapewne polscy informatycy nie mają najmniejszego problemu z opracowaniem właściwego algorytmu obliczeń i odpowiedniego programu komputerowego. Niestety, należnej podwyżki nie naliczono w ustawowym terminie.

Już sama propozycja byłego ministra finansów zamrożenia emerytur i rent, by załatać dziurę w budżecie, po wielkich aferach finansowych na wysokich szczeblach władzy, jest absolutnie niemoralna i jest ciągle biciem najsłabszych.

My seniorzy nie jesteśmy bezwolną masą niedouczonych ludzi poza demokracją i praworządnością. Jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami, czego teoretycznie nikt nie neguje, a nawet podkreśla, tyle, że bez pokrycia w praktyce. Jesteśmy jednak mało świadomi swojej siły i możliwości i nad podniesieniem tej właśnie świadomości musimy pracować.

Istota ludzka potrzebuje przede wszystkim
przynależności do społeczności osób związanych
ze sobą przymierzem miłości, gdzie jest czułość,
przyjaźń, sredeczność, gdzie każdy jest akceptowanym takim,
jakim jest.

Jean Vanier

TWÓRCZOŚĆ SŁUCHACZY

Józef Olszewski

NASZ UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU

Witaj nam UTW, srebrnego wieku wszechnico,
Nasza Alma Mater, wiedzy wszelkiej skarbnico,
Co rozjaśniasz nam horyzonty dojrzałych lat,
Dzięki tobie znowu zaciekawił mnie świat.
Teraz w moim szarym życiu emeryta,
Częściej iskierka nadziei zaświta,
Nawet słotne ranki wydają się urocze,
Gdy na wykład w UTW zbieram się ochoczo.

Wstępując w twe progi czuję się szczęśliwy,
Bo obok zmierza grono ludzi życzliwych.
W ich oczach nadzieja, uśmiechnięte są twarze,
Jakby tu spełnić się miały sekrety ich marzeń.

Upłynęły lata, lecz czas serc nie ostudził,
Pragną one przyjaźni, pragną kochać ludzi
I choć jesień życia kolorami się mieni,
To więź przyjaźni dalsze lata nam opromieni.

A jeśli w serc głębinach skrytych, tajemnych,
Czasem błysną promyki uczuć wzajemnych
I zakwitną barwami, jak róże jesienne,
To wielki dar niebios, to są łaski zbawienne.

A tak na co dzień, co by się nie działo,
Hartujmy wolę ducha i trenujmy ciało,
Śpiewajmy nasz hymn wzniosłym, dumnym głosem,
Cieszmy się nadzieją i przyjaznym losem.
Wysoko w górę wznieśmy swoje czoła,
Wszak to my, UTEWIACY – wiara śmiała i wesoła.

Józef Olszewski

NA DZIEŃ KOBIET

Spoglądam rano w okno i oczom nie wierzę,
Na stoliku w wazonie stoją kwiatki świeże,
To zakwitły żółciutko gałązki forsycji,
Ułamane z krzewu przy mojej ulicy.
Słoneczko także te kwiaty dojrzało
I wesołe promienie do nich wysłało,
Pokój się rozjaśnił, jak w prawdziwą wiosnę,
Serce me zabiło żywiej i radośniej.
Ale czemuż to, czemuż te kwiatuszki małe
Właśnie dziś ukazały swoje piękno całe?
Gdy patrzę na kalendarz to zgaduję wszystko,
Wszak to 8 Marca – Dzień Kobiet jest blisko.
Tego Dnia niecierpliwie czeka się od dawna,
Z nadzieją, że buzi nie odmówi żadna,
Od rana już wiadomo, że cosik się święci,
Wszyscy są uroczyści i tacy przejęci.
Panie w tym dniu pewne są swojej urody,
Mają stroje i fryzury – ostatni krzyk mody,
Są miłe, słodkie i jakże życzliwe,
Czują się pożądane i takie szczęśliwe.
Panowie także godnie wstępują w szranki,
Każdy ma kwiatuszka dla swojej wybranki,
A nie jeden śmiałek z uroczystą miną
Zaprasza swą sympatię na koniak lub wino.
Co bywa potem? – to już tajemnica.
Czy będą swawole? – lepiej nie pytać,
Wszystko, co przemija, odchodzi w zaświaty,
W świat pójdą dziewczyny i uwiędną kwiaty.
Tym Paniom, co wierne są dawnym obyczajom
Niech Panowie gorące życzenia składają,
Żeby w sercach Pań zawsze kwitł miłości kwiat,
Życzymy im dużo szczęścia przez całe STO LAT.

Wrocław, marzec 2002 r.

Maria Piss

HOMO MEDICUS
Zakończenie roku akademickiego UTW 2001/2002

Czas, abyś Słuchaczu, prześledził po trosze
zdobyte w tym roku WSZECHWIEDZY rozkosze.
Według planu zajęć - stwierdzi nawet gapa -
ten rok był pod znakiem, czyim? – ESKULAPA!
Kto wyjaśnić raczy, czy to przyszła pora,
aby znowu zacząć bawić się w d o k t o r a?

Po pierwszym wykładzie, wpadając do domu,
otwierasz apteczkę. Cichcem, po kryjomu,
histerycznie sapiąc, łapiesz się za głowę.
I... wyrzucasz leki – te p r z e c i w b ó l o w e.
Za tydzień wykałaczką wiercisz dziurę w uchu,
badając, czy przypadkiem nie straciłeś s ł u c h u.

Sporządzasz notatki – nim pamięć się zatrze.
Cenne informacje zawdzięczasz psychiatrze.
Wszakże nieuchronną jest rzeczy koleją,
że na starość przeważnie Seniorzy d u r n i e j ą.
Strach za gardło ściska i na płacz się zbiera.
Ratujcie ludziska! Mam już Alzheimera!

HISTORIA MEDYCYNY. Po czym znowu groza:
złamania kręgosłupa, o s t e o p o r o z a.
Nadto objaśniono jeszcze dla ścisłości,
jakim zmianom ulegną twoje k r u c h e kości.
Pan Doktor Koprowski problemy wyłania,
jakże niebezpieczne są kończyn z ł a m a n i a -
ilustrując przeźroczem drastyczne przypadki.
Zaciskasz powieki. Widok – krwawe j a t k i !!
Śruby, wkręty, protezy, podkładki, nasadki...
Wieczór spędzasz w łóżku – nie z telewizorem.
Wciskasz się w poduszkę, zwalony horrorem!

Och, dotąd, Seniorze, nie miałeś pojęcia
o rehabilitacji po piersi o d j ę c i a c h.
Dzwoni do mnie pewien starszy Utewiaczek:
„Opuściłem wykład" – do słuchawki płacze.
„Czemu? Nie do wiary! Czyżbyś zachorował?
A może wagary?" – „Ja żem zrejterował!"
I taką konkluzją zakończył rozmowę:
„Chociaż jestem stary, lecz piersi mam z d r o w e !"
A, jeszcze zapytał: czy się nie obrażę?
Jeśli nie dowierzam – on mi je pokaże...
Zaraz pomyślałam: cóż to za ohyda!
Ledwie liznął wiedzy, a już się nie w s t y d a.

Jakby jeszcze tego było nie za wiele,
masz zbiorniki w o d n e w twoim grzesznym ciele.
Któż może w rozterce pocieszyć staruszka,
że wkrótce on zacznie m o c z y ć s i ę do łóżka?
I chociaż m ę s k o ś c i zda się być ozdobą –
to nocne kłopoty wszystkie ma przed sobą.
Odtąd już nie zaśnie spokojnie jak trusia.
Nie śni snów jak baśnie, kto pod siebie s i u s i a.
Odeszły w niepamięć przemiłe poranki.
Szlaban – na herbaty mocnej filiżanki.
Pogryzając po drodze chrupiące krakersy,
gonisz do apteki kupować p a m p e r s y.

Wreszcie „DZIEŃ ZWYCIĘSTWA". Więc do góry głowa!
Za tydzień znów CHOROBA. Jaka? – Żylakowa.
Majowy poranek. Wybiegamy z domu.
ZAKOŃCZENIE ROKU. WRĘCZANIE DYPLOMÓW.
Chwile pełne wzruszeń, spełnionych nadziei.
Niecierpliwie czekam. Wolno – po kolei...
Wręczono mi DYPLOM. A cóż to za psikus?
MARIA PISS, satyryk? Nie! HOMO MEDICUS.

Urszula Mierzejewska

JOHANN WOLFGANG von GOETHE
WIERSZE WYBRANE – PRZEKŁAD WŁASNY

Motto

W rozległym życiu – szeroki świat,
W uczciwym dążeniu długich lat,
Stale szukając w ciągłym tworzeniu,
Często krążąc – nie w osamotnieniu,
Wspomnienia zachowane w wierności,
Lecz życzliwie przyjęte nowości,
Zmysł dla humoru i czyste intencje,
To wszystko daje postęp i inwencję.

Porównanie

Onegdaj bukiecik polny zbierałem,
Zamyślony do domu go zabrałem,
Lecz przez ciepłą rękę moją,
Do ziemi schylił koronę swoją,
Kwiatki do wody świeżej wstawiłem,
I jaki cud wnet zauważyłem!
Główki do góry podniesione,
Łodygi liści na wskroś zielone,
I wszystkie razem zdrowo wyglądały,
Jakby jeszcze na matce ziemi stały.

To samo odczułem –
Gdy całkiem cudownie,
Usłyszałem pieśń moją –
W obcej mowie.

Do albumu

Szczęście rzadkie, nie dane każdemu,
W wieku dojrzałym mieć siłę młodości,
Świat wciąż piękniejszy jawi się jemu;
Skarby przyrody zgłębić –
Ducha z żywotem złączyć,
To tajemnica wiecznej młodości!

RZECZNIK PRASOWY UTW INFORMUJE

mgr Stanisława Warmuz
rzecznik prasowy UTW

Z ŻYCIA UTW

23 listopada 2001r. odbyło się w UTW Seminarium nt. „Opieka społeczna we Wrocławiu". Tematyka seminarium przedstawiona została szerzej w innych artykułach.

* * *

Słuchacze UTW w Uniwersytecie Wrocławskim brali udział w I Dolnośląskim Wernisażu Twórczości Plastycznej i Literackiej pod nazwą „Druga Strona Lustra", zorganizowanym w dniu 7 grudnia 2001 r. przez Dolnośląski Ośrodek Pomocy Społecznej, zdobywając cenne nagrody i wyróżnienia. I nagrodę otrzymała p. Maria Piss za wybrane wiersze z tomiku „Rozmyślania na luzie". Nagrodę za wiersze przyznano także p. Irenie Puchalskiej. Dyplomy uznania za prace plastyczne otrzymały p. Jadwiga Leśniak, p. Irena Szumińska i p. Czesława Lubowicka (malarstwo) oraz p. Irena Kajra (rzeźba).

* * *

Chór UTW pod kierownictwem p. Marka Strońskiego i Kabaret „Utewiacy – Retrożacy" prowadzony przez p. Danutę Dobrucką wzięły udział w I Festiwalu Twórczości Amatorskiej Seniorów w dniach 20-21 kwietnia 2002 r. Występy obu zespołów nagrodzono dyplomami. Ponadto chór został zaproszony na występy w Domu Opieki Społecznej oraz w Kościele pw. Matki Bożej Królowej Pokoju przy ul. Wejherowskiej.

* * *

17 grudnia 2001 r. uroczyście obchodzono 90-tą rocznicę powstania ZHP. Z tej okazji chór UTW przygotował widowisko słowno-muzyczne opisane szerzej w załączonych artykułach.

Studentka IV roku pedagogiki p. Urszula Rutkowska tak opisała uroczystość: „Zaangażowanie i autentyzm wykonawców sprawiły, że w magiczny sposób przenieśliśmy się na leśną polanę, gdzie „Z blasku serc zapłonęło ognisko" – wokół którego usiedli harcerze."

Harcerzy przy ognisku i zebranych na widowni słuchaczy jednoczyła myśl – „Harcerzem być – to służyć Bogu, Ojczyźnie i Bliźniemu."

Honorowym gościem uroczystości była hm Wanda Tomaszewska.

* * *

W dniach 16-18 kwietnia 2002 r. gościła we Wrocławiu delegacja władz miasta Drezna. Celem tej wizyty było nawiązanie współpracy między Wrocławiem i Dreznem w dziedzinie opieki społecznej. 16 kwietnia odbyło się spotkanie gości z Drezna z kierownictwem i samorządem

UTW. Inicjatorem spotkania był mgr Sławomir Piechota członek Zarządu Miasta Wrocławia. Drezno reprezentowali m.in. burmistrz Drezna Tobias Kogge, Petra Zschöckner – kier. Wydziału Spraw Socjalnych UM, dyrektorzy szpitali. Goście byli zainteresowani działalnością UTW i zorganizowaniem u siebie podobnie działającego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

* * *

Istotnym wydarzeniem dla UTW było „Forum ds. Seniorów", zorganizowane przez UTW, Zarząd Miasta Wrocławia oraz Fundację „Krzyżowa" dla Porozumienia Europejskiego, w dniu 25 kwietnia 2002 r.

Forum umożliwiło wymianę doświadczeń oraz określenie celów i form działalności na rzecz seniorów. Integralną częścią „Forum" było szkolenie nt. „Opieka nad seniorami we Wrocławiu" w ramach programu „Wrocław – Lwów: Partnerstwo dla pomocy". Uczestnikami szkolenia byli przedstawiciele organizacji pozarządowych ze Lwowa oraz słuchacze UTW.

Goście ze Lwowa to:

- Henryka Harazda – UTW we Lwowie;
- Bolesław Sudomlak – UTW we Lwowie;
- Oksana Bachmaha – „Caritas Greckokatolicka" Lwów;
- Olha Behej – siostra „Weronika" – „Caritas Greckokatolicka" Lwów;
- siostra Antonina Kamilewska – „Caritas" Lwów;
- siostra Grażyna Bocheńska – „Caritas" Lwów;
- Teresa Adamska – Klub Myśli Katolickiej – Lwów.

* * *

Zakończenie roku akademickiego w UTW odbyło się 27 maja 2002 r. Kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku dr Walentyna Wnuk w serdecznych słowach podziękowała słuchaczom za aktywne uczestnictwo w zajęciach. Wykładowcom i wszystkim prowadzącym seminaria, lektoraty oraz różne formy zajęć z zakresu kultury fizycznej, przekazała podziękowania i wyrazy uznania za poszerzanie wiedzy i wspomaganie kolejnego etapu w życiu ludzi starszych.

Wszystkim słuchaczom wręczono dyplomy ukończenia kolejnego roku akademickiego. Kierownictwo i Samorząd UTW przygotowały nagrody w postaci książek i albumów do zdjęć dla osób szczególnie zaangażowanych w działalność UTW.

Na zakończenie uroczystości dr Walentyna Wnuk przedstawiła dane statystyczne opracowane przez p. Halinę Drygalską – Małkus i p. Leontynę Falkowską. Oto niektóre z nich, charakteryzujące „nasz Uniwersytet":

- W roku akademickim 2001/2002 UTW liczył 546 słuchaczy, w tym 508 kobiet (83%) i 38 mężczyzn (17%).
- Wykształcenie słuchaczy UTW:
  - wyższe – 228 osób (42%);
  - średnie – 311 osób (57%);
  - niepełne średnie – 7 osób (1%).

- Wśród osób z wykształceniem wyższym:
  - 101 absolwentów Uniwersytetu;
  - 56 absolwentów Politechniki;
  - 36 absolwentów Akademii Ekonomicznej;
  - 27 absolwentów Akademii Medycznej;
  - 8 absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego.
- Wiek słuchaczy:
  - do 48 lat – 1 osoba (0,2 %) [kobieta – rencistka];
  - 48÷60 lat – 49 osób (9,1%);
  - 61÷78 lat – 445 osób (81,5%);
  - 79÷91 lat – 51 osób (9,2%).
- 337 słuchaczy to osoby samotne.

* * *

Zaprosili nas

Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach na konferencję z okazji 20-lecia, w dniach 21-22 czerwca 2002 r.

Temat konferencji: „Jakość życia i jej uwarunkowania w okresie późnej dorosłości".

W uroczystości uczestniczyły:
- dr Walentyna Wnuk – kierownik UTW w Uniwersytecie Wrocławskim; wygłosiła wykład „Wpływ UTW na jakość życia ludzi starszych";
- p. Emilia Smug – dokumentacja fotograficzna;
- p. Stanisława Warmuz – rzecznik prasowy.

Towarzystwo Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Warszawie na konferencję z okazji jubileuszu XV-lecia, w dniach 17-20 czerwca 2002 r. Przed uczestnikami spotkania postawiono pytanie: „Czy współuczestniczenie w UTW pozwala odłożyć starość na później?"

UTW we Wrocławiu reprezentowały:
- Katarzyna Małecka – zastępca przewodniczącej „Sekcji Wzajemnej Pomocy";
- Janina Żywicka – znana wszystkim jako „Pani Janeczka" – zawsze gotowa pomagać innym.

SPIS FOTOGRAFII

1. Seminarium nt. OPIEKA SPOŁECZNA WE WROCŁAWIU
2. Występ chóru UTW w 90-tą rocznicę powstania ZHP
   - goście uroczystości - hm Wanda Tomaszewska i hm Krzysztof Kołodziejczyk
3. Chór Panów śpiewa w DNIU KOBIET
4. Zbigniew Święch podpisuje książki na spotkaniu autorskim
5. Spotkanie uczestników seminarium MUZYKOTERAPIA
6. Zakończenie roku akademickiego 2001/2002

Seminarium nt. *OPIEKA SPOŁECZNA WE WROCŁAWIU*

Występ chóru UTW w 90-tą rocznicę powstania ZHP

Goście uroczystości - hm Wanda Tomaszewska i hm Krzysztof Kołodziejczyk

Chór Panów śpiewa w *DNIU KOBIET*

Zbigniew Święch podpisuje książki na spotkaniu autorskim

Spotkanie uczestników seminarium *MUZYKOTERAPIA*

Zakończenie roku akademickiego 2001/2002

Irena Augustyn

EPITAFIUM

Wiatr Ci scałuje kwiaty na krzyż przez mogiłę
A noce bezszelestne wokół grobu siędą
wśród gałązek brzozy jak skamieniałe,
Aż lata z nich różaniec wieczności uprzędą.
Z codziennym szumem wichru
Twój głos się zjednoczy
i kość się biała z ziemią na jedno rozkruszy
i zostaniesz tu wiecznie sam ...
jeno w nas przetrwa
po cząstce Twej duszy ...

Wrocław 2001 r.

Irena Augustyn
(1920-2002)

Irena Augustyn była wśród nas od roku 1992. Wielka entuzjastka i miłośniczka poezji i muzyki brała czynny udział w seminarium muzykoterapeutycznym prowadzonym przez dr Romualdę Wybraniec. Na tych zajęciach rodziły się pomysły i inicjatywy tworzenia możliwości zaspakajania potrzeby wypowiadania się artystycznego słuchaczy UTW. Tutaj też podjęto decyzję założenia „Kółka Literackiego", które w krótkim czasie przekształciło się w „Teatrzyk Poezji", poprowadzony przez Panią Irenę.

Była uosobieniem poezji i w ten zaczarowany świat poezji poprowadziła cały zespół.

Występy Teatrzyku odbywały się dwukrotnie w ciągu każdego roku akademickiego. Były poświęcane uczczeniu rocznic naszych wielkich poetów: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, poezji współczesnej (Wisława Szymborska, Czesław Miłosz), a także tematyczne np. „Spotkanie z balladą" czy „Przy kominku".

Bardzo ciekawy i efektowny miał być ostatni przygotowywany przez Nią program poświęcony literaturze antycznej. Nie zdążyła go zrealizować.

W hołdzie dla ukochanej Ireny „Teatrzyk Poezji" przygotowuje go obecnie sam.

Droga Ireno! Będziesz zawsze wśród nas, bo będziemy kontynuować Twoje zamierzenia, realizować Twoje koncepcje i Twoje marzenia.